

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

1/3
naszego
życia

A LUDZIE CZEKAJĄ



Fot. T. Drankowski

JEST godzina 22. Druga zmiana kończy pracę, trzecia obejmuje maszyny. W przerwie między zmianami robotnicy otaczają mnie zwartym kołem. Mówią, że są bezsilni. I ci z produkcji, i ci z niższego dozoru.

Gryzący dym wdiera się do płuc, dławii, szczypie w oczy aż do łez. Przenika charakterystycznym nieprzyjemnym zapachem włosów i odzieży. Kilkunastu pracowników choruje na zapalenia

spojówek, kilka osób uległo zatruciu, trzy osoby operowano na przepuklinę.

Mówią wszyscy naraz. Kilka-naście osób, w większości kobiety. Nie notują nazwisk a tylko najważniejsze fakty. Oto one:

- ❖ zła wentylacja hali produkcyjnej,
- ❖ brak transporterów i sprzętu pomocniczego,
- ❖ brak troski o pracownika.

Tak w trzech zdaniach można

sreścić skargi pracowników emalierni.

Ile w tym jest prawdy?

POWAŻNA bolączką Fabryki Przewodów Nawojowych w Legnicy jest m.in. bateria piętrowych maszyn PEW-25 — na oddziale emalierni. Na tych i innych maszynach pokrywa się, na gorąco, emalią — drut nawojowy. Składniki chemiczne emalii, w temperaturze 450—560 °C, zaczynają gwałtownie parować i napełniają halę produkcyjną gryzącym dymem. Każda z maszyn musi mieć własny przewód odprowadzający opary na zewnątrz. Przy PEW-25 system ten jest najmniej sprawny i one „kopca” najbardziej.

Wentylacja hali jest zupełnie niewystarczająca, zanieczyszczenie powietrza stosunkowo wysokie. W rezultacie bateria „dwuzdiestek piątek” jest kością niezgody między zakładowym inspektorem bhp i kierownictwem.

Oto korespondencja inspektora w tej sprawie.

22.6.br. występuje po raz pierwszy z wnioskiem o przerwanie pracy na maszynach PEW-25,

(Dokończenie na str. 2)

LISTY CZYTELNIKÓW

Gdy podanie ginie w biurku...

Dziękujemy redakcji za poruszenie w ostatnim numerze „Wiadomości Legnickich” problemu sprzedaży piwa w kioskach ulicznych. Znamy ten problem aż nadto dobrze, ponieważ naprzeciw naszego domu (na rożniku ul. i Maja i ul. Jaworzyńskiej) znajduje się jeden z wymienionych w artykule kiosków. Mamy więc „przejrzystość” oglądać różne gorszące sceny w rodzaju opisanych w waszym artykule.

Prawdziwa zbrodnia dla nas jest jednak to, że część piwoszy zalewająca swoje potrzeby fizjologiczne w korytarzu kładeł schodowej naszej klatki, mamy więc z tego tytułu orzud i smród. Dlatego też wystąpiliśmy w miesiącu sierpniu br. do Rejonowego Biura Sanitarnego przy ul. Powstańców Śląskich z wnioskiem o zbadanie sprawy i spowodowanie ewentualnego zakazu sprzedaży piwa. Podanie to jednak dotychczas nie zostało rozpatrzone. Nie chcąc również skutku osobista interwencja w sprawie przyspieszenia rozpatrzenia podania przeprowadzona w ubiegłym miesiącu. Odpowiedzi na pracownika Biura Sanitarnego oświadczyła — że nie mo-

że załatwić podania, ponieważ nie można go odszukać. Znajduje się ono, jak oświadczyła przypuszczalnie w biurku pracownicy, która wychodziła na urlop. Dotychczas nie otrzymaliśmy żadnego zawiadomienia o sposobie załatwienia naszego podania. Prosimy redakcję o pomoc w tej sprawie. Podkreślamy, że nie widzimy potrzeby sprzedaży piwa w kiosku przy naszej ulicy. W pobliżu są przecież dwie pijalnie piwa (przy ul. Jaworzyńskiej 33 i obok POM). W ostatecznym razie wskazujemy na możliwość przemieszczenia kiosku na ul. Oświęcimską (przy wejściu do parku) w pobliżu zbudowanego tam publicznego ustępu. Może wtedy pijalcy przestaną zanieczyszczać pobliskie domy.

Obecnie toczy się zdecydowana akcja przeciw chuligaństwu. To co się dzieje przy ulicznych kioskach prowadzących sprzedaż (a właściwie wyszynk piwa) przybiera często formę chuligaństwa, jest źródłem demoralizacji młodzieży i dlatego powinno być jak najprędzej zlikwidowane.

Mieszkańcy do przy ul. Jaworzyńskiej nr 41 w Legnicy

... i odpowiedzi

Oj chmielu, chmielu...

w odpowiedzi na artykuł pt. „Oj chmielu, chmielu” zamieszczony w „WL” nr 43/343 w którym domagaliśmy się zwrócić z zapytaniem o skauców otwarcia sklepu pamiątkowego, lub papirniczego zamiast pijalni piwa, dyrekcja MHD Art. Spół. w Legnicy przysłała nam pismo następującej treści:

„MHD zrezygnowało z otwarcia w lokalu przy ul. Nowotki 12 pijalni piwa, natomiast lokal ten został przeznaczony na maszynę sędziennego sklepu

Red. To dobrze, że nie będzie kłopotliwej pijalni piwa, ale nie, że postulat mieszkańców nie został przez MHD uwzględniony.

REKORD POLSKI GÓRNIKÓW „POLKOWICE I”

Kiedy w poniedziałek, tj. 2 bm. odwiedziłem dyrekcję Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi w Lubinie panował tam niezwykle uroczysty nastrój. To za sprawą wspaniałego wyczynu górników głębiących szyb główny „Polkowice I”, który zameldował o swym sukcesie zbiegnięcia w listopadzie 82 m i 10 cm szybu. Wynik ten jest nowym rekordem Polski w głębieniu szybów mroźnych i został po raz pierwszy osiągnięty przez górników nowego zagłębia miedziowego.

Dotychczasowy rekord ustanowiony w 1962 roku należał do budowniczych „Turowa II” i wynosił 67,84 mb.

Ten ogromny wyczyn jest dziełem górników, którymi kieruje inż. Stanisław Samborski i sztygarzy przodówi Tadeusz Jagielło, Bolesław Wojtal, Julian Adamkiewicz, Wojciech Chmielewski i Włodzimierz Gworys.

W związku z tym wydarzeniem poprosiliśmy o bliższe szczegóły dyr. PBK inż. Eugeniusza Króla.

— Załoga głębiąca szyb główny „Polkowice I” — powiedział inż. Król — zrobiła nam niespodziankę i miły prezent na Barburkę. Plan przewidywał 48 bm. głębięcia szybu, a górnicy zobowiązali się przekroczyć go o 12 mb. Tymczasem zbiegli

82,10 mb. Tego jeszcze nie było! Dumni jesteśmy i cieszymy się z tego sukcesu wszyscy.

Dyrektor Król poinformował nas również, że od momentu rozpoczęcia prac górniczy wydobywali już 2 tys. mb. szybów, w tym tylko w br. 1009,8 mb.

Dyr. Król poinformował nas, że sprawa realizacji tegorocznego planu — mimo pewnych opóźnień — po ostatnim sukcesie staje się rzeczą realną.

Do licznych gratulacji i telegramów jakie otrzymali górnicy i dyrekcja dołączamy także nasze — od zespołu „WL”.

(ren)

Na str. 5 powtarzamy konkurs pt.: „Czy znasz literaturę radziecką?”

NA ZWYCIĘZCÓW CZEKAJĄ
CENNE
NAGRODY KSIĄŻKOWE

NUMER ŚWIĄTECZNY
UKAŻE SIĘ
W PODWÓJNEJ OBJĘTOŚCI
23 bm.

WIADOMOŚCI Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 49 (349) Rok X

6—12 grudnia 1963 r.

Cena 1.50 zł

LESŁAW MILLER

Wędrowki po Jaworze

„Oddaję swe dziecko na zawsze”

NIEDUŻA izdebka spełniająca rolę kuchni. Jej wnętrze sprawia przynębiające wrażenie; podłoga od wielu tygodni (a może miesięcy) nie widziała słońca, czy wilgotnej szmaty, na podartej i lepkiej od brudu kanapie leży 3-letnie dziecko. Nieco starsza dziewczynka niebezpiecznie wychyla się przez okno; może w każdej chwili wypaść z drugiego piętra na bruk. Ciała dzieci, z brudu, zmieniły kolor na popielaty. Matka krząta się po kuchni patrząc tępo i obojętnie na otoczenie. Ojciec? Często zmienia pracę i interesuje się wyłącznie wódką.

... Druga izba wygląda jeszcze smutniej. Na łóżkach — gnijące materace oraz jakieś szmaty nazywane przez właścicieli poduszkami i pierzynami. Wydziela się z nich dławiący fetor. Za systematyczne głodzenie i zaniedbywanie dzieci oboje rodzice odpowiadają przed sądem. Opisane fakty mają miejsce w rodzinie Henryka Bały zamieszkającej w samym centrum Jawora.

— Jeszcze niedawno mieszkanie wyglądało znacznie gorzej — informuje towarzyszący mi opiekun społeczny z Wydziału Zdrowia PRN, Jan Śnieg. — Na skutek naszych interwencji co jakiś czas właściciele sprzątają.

DO DOMU Dziecka przeprowadzono 8-letniego chłopczyka. Chciwie spoglądał na leżącą na stole bułkę.

— Możesz ją zjeść — zachęca wychowawca. — A potem dostaniesz jeszcze jedną.

— Jak tu dobrze! Jest tyle bułek, chcę zawsze tu zostać — odpowiada uradowany chłopiec.

Smutna jest przeszłość dziecka. Kilka lat temu jego matka spółtawszy przygodną znajomą, Janinę Pasek — ...oddalała swoje dziecko. Formalności ograniczyły się do świstka papieru: „Ja niżej podpisana oddaję swe dziecko Janinie Pasek na zawsze. U dołu widnieje nieczytelny podpis.

Próby odnalezienia matki przez władze — na razie skończyły się fiaskiem.

Chłopczyk tylko poznał gorzki smak życia u nowej „mamy”. Ubierano go w podartą i kusą odzież; zamiast do szkoły chodził zebrać lub kraść; przynosił swojej opiekunce piwo z kiosku.

Przeciwko Janinie Pasek skierowano sprawę do prokuratury.

WANDA TECHENSON ze wsi Sady Górne — matka siedmiorga dzieci w wieku od 1 do 14 lat — wyjechała na tydzień do Szczecina. Dzieci miały się opiekować ojciec. Ale tego samego dnia ojciec pojechał do Wałbrzycha — celem sprzedania tam radiodiodniarki. Handlował aż 6 dni. Dzieci zostawione na przysłowiową pastwę losu szukały opieki u sąsiadów. Wreszcie zajął się nimi Wydział Zdrowia PRN i umieścił tymczasowo w Domu Dziecka. W tydzień później w mamusi i tatusi odeszła się instynkt rodzicielski i przyjechali po swoje dzieci zabierając je z sobą do domu.

Elżbieta Lis często zostawiała bez opieki kilkumiesięcznego synka, a sama w tym czasie spędzała rozkoszne chwile na wieczorkach tanecznych w Legnicy lub Jeleniej Górze. Pewnego razu zostawiła 9-miesięcz-

ne dziecko bez opieki i przez kilka dni nie wracała do domu. Wychudzonego malca w stanie krańcowego wyczerpania zabrano do szpitala i przez 3 miesiące leczono, a potem skierowano do Domu Dziecka. Wyrodna matka została skazana przez Sąd i przebywa obecnie w więzieniu.

Pracownica PGR w Ząbkowicach, Janina Głowczewska zamknęła w mieszkaniu dwoje swych dzieci w wieku 4 i 5 lat i wyjechała gdzieś na cały tydzień. Dzieci będące u kresu sił zostały zabrane do szpitala. Matka zasiadzie na ławie oskarżonych.

Organa MO poszukują też alkoholizki Salomei Roczniak — matki czworga zaniedbanych dzieci.

W POWIECIE jaworskim dzieci często są zaniedbywane przez rodziców. Najlepiej świadczy o tym fakt, że powiatowy opiekun społeczny Jan Śnieg interweniuje 5—7 razy miesięcznie.

Powstaje zatem pytanie, czy ta jednoosobowa zazwyczaj działalność wystarczy, aby zaradzić złu. Zjawisko, jak wiadać z przykładów — jest niepokojące częste. Może by więc — w obronie dzieci krzywdzonych przez wyrodną rodziców — zjednoczyć swe wysiłki inne powołane do tego organizacje społeczne.

LESŁAW MILLER

Str. 2

LEPIJ, SPRAWNIEJ
I BEZ KANTÓW

Str. 3

NIE DOBRA DOBROĆ
MOŻNA PRAĆ
PUNKT ZWROTNY

Str. 4

POPATRZMY NA SIEBIE...

Str. 5

APARAT WYKRYWA
PRAWDĘ

Str. 6

ŚMIERĆ SOBOWTÓRA

Str. 8

ZABITY NA UBAWIE

Lepiej, sprawniej i bez kłótów

W CZASIE długotrwałych przygotowań do sesji Miejskiej Rady Narodowej w sprawie usług dla legnickich — Komisja Zaopatrzenia zapoznała się z działalnością około 200 zakładów i punktów usługowych i zebrała olbrzymi materiał dla oceny sytuacji w tej dziedzinie.

Sesja miała miejsce przed kilkoma dniami. Obrady były niezwykle ożywione. Dyskutowano, wymieniano bardzo znamienne spostrzeżenia i wnioski, które przyczyniły się do podjęcia daleko idących uchwał.

A oto kilka z omówionych na sesji problemów usługowych, które z pewnością zainteresują czytelników:

Posiadamy w Legnicy 5100 telewizorów i 14200 radiodiodów, a więc co trzecia rodzina jest właścicielem aparatu telewizyjnego, a prawie każda radiowego. Liczba telewizorów będzie nadal rosła, a kłopoty z naprawami tego sprzętu już urosły do olbrzymich rozmiarów. Np. pracownicy ZURIT zbuntowali się i nie chcą wykonywać napraw u właścicieli aparatów, bo nie mają poń narzędzi służbowych, a za używanie własnych narzędzi domagają się ekwiwalentu od pracodawcy, który z kolei odmawia im tego rodzaju wynagrodzeń. Obecnie więc nieszczęśliwi telewidzowie muszą dostarczać uszkodzone aparaty do zakładu naprawczego, co oczywiście sprawia im niemało kłopotu. Stwierdzono również, że punkt naprawy sprzętu radio- i teletechnicznego prowadzony przez Zakłady Poligraficzne, cierpi na deficyt mimo olbrzymiego zapotrzebowania na ten rodzaj usług, co znowu jest dowodem, że z organizacją pracy w tym punkcie nie jest najlepiej. W związku z tymi spostrzeżeniami podjęto na sesji następujące uchwały: usprawnić działalność istniejących punktów naprawczych, dołożyć starań, aby były lepiej wyposażone w części zamienne, uporządkować sprawy dotyczące transportu. Do roku 1956 uruchomić pięć nowych zakładów naprawczych tego typu.

Punkty usługowe cierpią na brak fachowców, a tymczasem legnicka spółdzielczość szkoli w roku bieżącym zaledwie 18 uczniów rozmaitych branż. W związku z tym zobowiązano Prezydium MRN do opracowania i wprowadzenia w życie limitów określających liczbę uczniów, których spółdzielczość będzie miała obowiązek szkolić.

Nie łatwym do rozwiązania problemem jest zlikwidowanie działalności usługowej, jeśli tak rzecz można, nielegalnej. Chodzi tu o sytuację tego typu: — Pa-

nie Józefie — mówi sąsiadka do sąsiada — pralka mi nawaliła, niech mi pan zreperuje. — Pan Józef dysponuje różnymi materiałami niewiadomego pochodzenia i chętnie przeprowadza naprawy rozmaitych sprzętów u wielu sąsiadów.

Punkty usługowe skarżą się bardzo na konkurencję ze strony wszystkich panów Józefów i Stanisławów i niewątpliwie mają słuszną rację. Aby tę konkurencję zlikwidować podjęto uchwałę zobowiązującą MZBM do zorganizowania grup rzemieślników działających przy poszczególnych ADM-ach. Z tymi zespołami ADM-y zawierają odpowiednie umowy i zlecać im różne drobne naprawy sprzętów u lokatorów zleceńodawców.

Energicznie zajęto się również sprawą drobnych remontów w mieszkaniach. Tym bardziej, że czas najwyższy zerwać już z mitem, iż naprawa kurka od gazu należy do MZBM-u. Postanowiono więc powołać przy Zarządzie Budynków Mieszkalnych ekipy remontowe, które będą wykonywać różne prace w lokalach mieszkalnych oczywiście odpłatnie.

Szeroko dyskutowano o cenach dyktowanych przez punkty usługowe. Z wypowiedzi wielu radnych wynika, że jesteśmy nierzadko fatalnie przez te punkty „kantowani”. Przykład: w pralniach Spółdzielni Wielobranżowej stosuje się następujące praktyki: przyjmuje się odzież do tzw. prania ekspresowego, które w tej spółdzielni trwa 7 albo 8 albo 9 dni, a kosztuje o 50 proc. drożej niż normalne. Wprowadzono ostatnio pranie super-ekspresowe, które kosztuje jeszcze drożej, a trwa 3—4 albo 4 dni. Jak z tego widać legnicki ekspres jest straszliwie kosztowny, a wlecze się niczym żółw. W uchwałach więc postanowiono zastosować w zakładach usługowych ściślejszą niż dotychczas kontrolę i przypilnować uporządkowanie cenników.

Radni zwrócili m. in. uwagę na fakt, że w Spółdzielni „Postęp” usługowa grupa malarska wykonała w bieżącym roku zaledwie dwie roboty malarskie. To dziwne zjawisko można przypisać nie tylko zlej organizacji pracy, w punkcie, ale również temu, że usługi często gdzieś „gina”. W jaki sposób? Oto przykład: W zakładzie szewskim pan Józef przyjmuje obuwie do naprawy i wykonuje robotę bardzo chętnie na swój prywatny rachunek. W rezultacie dochodzi do tego, że pan Józef zarabia dużo, a punkt usługowy bardzo mało. Aby uporać się z tym trudnym zagadnieniem Prezydium MRN zamierza nakłonić pracodawców do zatrud-

niania pracowników usługowych na zasadzie tzw. rozrachunku zryczałtowanego określającego kwotę, którą każdy z pracowników musi dla pracodawcy zarobić. Dotychczas rozrachunek zryczałtowany wprowadziła tylko spółdzielnia im. Rosenberga. Inne jeszcze się opierają, ale chyba ulegną.

Z tych kilku przytoczonych uchwał widać wyraźnie, że sesja była niezwykle treściwa, a rezultatem obrad są bardzo istotne dla rozwoju usług postanowienia.

Efka

Śladem naszych artykułów

2 x 2 = 5

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Legnicy w odpowiedzi na nasz felieton pt. „2 x 2 = 5” komunikuje:

„Zgodnie z oświadczeniem inspektora technicznego ADM nr 12, ob. Blondek Fr. zamieszkały przy ul. Wyspiańskiego nr 2 złożył podanie o przedstawienie dwóch sztuk pieców pokojowych w 1962 r. Nadto w dniu 14 lutego 1963 r. złożył dodatkową podanie o przedstawienie jednego pieca pokojowego. ADM nr 12 opracowując plan remontów na 1963 r. ujęła wykonanie w/w pieców na I kwartał 1963 r., jednak ze względu na zastrzeżenia zamieszczonych limitów na roboty zdłużskie w 1963 r. robot tych nie ujęto do planu dla Zakładu Remontowego.

Biorąc pod uwagę rzeczywiste możliwości wykonawstwa robot zdłużskich Zakładu Remontowego, ADM przesłała lokatorowi odpowiedź w dniu 10 października 1963 r. 45-12/63, że przedstawienie i pieca pokojowego zostanie objęte planem 1965 roku, natomiast jeden piec zostanie wykonany w roku bieżącym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Agnieszka Martyńska z Legnicy.

Pomyłka nastąpiła w związku z brakiem dokładnej znajomości nowo wprowadzonej instrukcji Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej nr 50/63 określającej ograniczenia ilościowe przy wydawaniu leków i materiałów opatrunkowych. Kierownik apteki zwrócił uwagę załatwiającej osobie na konieczność opanowania treści instrukcji, aby w przyszłości tego rodzaju pomyłki nie zdarzały się.

Ob. Albin Zagłowski z Legnicy. Jak nas informuje MZBM, piec zostanie postawiony w mieszkaniu grudnia br.

W klubach

MIEDZYKLADOWY KLUB „MERKURY” W LEGNICY, UL. LENINA 7

Piątek 6.XII. — godz. 19 — Typy warszawskie z drugiej połowy XIX wieku w/g rysunku E. Kostrzewskiego. Warszawa w drugiej połowie XVII w. w obrazach warszawskiego Canaletta. Warszawa Łazienki. Sobota 7.XII. — godz. 19 — Dąbsing oraz program rozrywkowy w wykonaniu własnych zespołów. Niedziela 8.XII. — Wieczorek taneczny.

Poniedziałek 9.XII. — godz. 19 — „Ballada o dziewczynie”. W parku — Marcel Marceau. W teatrze „Satyryków” — Kwiatkowska, Brusiakiewicz, Prolińska, Sztatler. Projekcja filmowa.

Wtorek 10.XII. — godz. 18 — Oglądamy nowości wydawnicze — loteria książkowa.

Sroda 11.XII. — godz. 20 — „Oko w oko z historykiem” — odczyt dr Sobolskiego.

Czwartek 12.XII. — godz. 17 — Wieczorek taneczny oraz konkurs z nagrodami pt. „Czy znasz swój gród?”

(Dokończenie ze str. 1)

aby poprawić przewody odprowadzające opary.

28.6. br. stwierdza, że temperatura w hali jest niewłaściwa (35°C) wskutek wyłączenia kilku urządzeń nawiewnych. Inspektor występuje z wnioskiem o pozabawienie premii kierownika emalierni.

28.9. br. nowy meldunek o zanieczyszczeniu powietrza. Interwencji lekarza zakładowego, sporządza protokół w którym czytamy: „Intensywne żujące działanie dymu i wydzielin chemicznych działa szkodliwie na śluzówki i drogi oddechowe, powoduje bóle głowy, ogólne złe samopoczucie. Należy szybko usunąć te niedociągłości.”

27.9. br. znów alarmujące pismo domagające się poprawy warunków pracy zwłaszcza przy PEW-25.

28.9. powtórne pismo jak wyżej.

23.10. meldunek o złe naprawionej instalacji wentylacyjnej.

5.11. pismo inspektora w sprawie braku transporterów.

19.11. ponowne pismo w sprawie „dwudziestek piątek” i zawiadomienie dyrektora o zwiększonej ilości zachorowań wśród pracowników emalierni. Wreszcie 22.11. inspektor wypisuje cały elaborat.

W połowie września Rada Robotnicza przedstawiła w swoim protokole 18 punktów dotyczących zagadnień bihp w oddziale emalierni.

Jak na te sprawy patrzy „Góra”?

— Zagadnienie usprawnienia wentylacji — oświadczył mi główny inżynier — ciągnie się od lipca 1962 r., kiedy to wmontowano nowy wentylator o średnicy blisko 2 m. do głównego przewodu wyciągowego. Od tego czasu notujemy znaczną poprawę. Problem wentylacji rozwiążemy całkowicie w końcu stycznia 64 r. Otrzymałmy od

KSR-u 50.000 zł. na przebudowę urządzeń wentylacyjnych w oparciu o nową dokumentację techniczną.

Nie chcę komentować tego oświadczenia. Chcę tylko przypomnieć, że od lipca 62 r. zanotowano w dyrekcji „znaczną poprawę”, a od czerwca do listopada 63 r. inspektor bihp domagał się kilkakrotnie radykalnej poprawy wentylacji przy maszynach PEW-25.

WENTYLACJA — to zagadnienie większej miary, wymagające znacznych nakładów inwestycyjnych, uzależnione od obcego wykonawcy, z

do 100 kg drutu w szpulach. Ciężar niewąski jak na kobiece barki.

Siąd trzy wypadki przepukliny.

Zamiast ręcznych oliwiarek używa się do nasączania filcu olejem zwykłych foremek do wypieku ciasta. Przyrząd mało precyzyjny — nie też dziwnego, że olej leje się strumieniami po rozpalonej obudowie maszyny i powiększa obłok dymu w hali.

Wielu pracowników narzekało, że mleko które otrzymują w czasie pracy, nie smakuje w zdymionej hali. Wprawdzie dyrektor wydał w lipcu br. polecenie urzędzenia pijalni mleka, ale wykonawca... kierownik działu

A LUDZIE CZEKAJĄ

k którym nie zawsze można się dogadać. Z tych trudności można złożyć częściowo rozgrzeszyć.

Ale np. zaopatrzenie emalierni w drewniane skrzynie i oliwiarki — to małe problemy dające się rozwiązać na własnym podwórku. Wystarczy tylko wydać odpowiednie polecenie stolarzowi zakładowemu, aby wykonał kilkanaście skrzyń; podobne polecenie zaopatrzeniowcowi — na zakup kilkunastu oliwiarek ręcznych, w pierwszym lepszym sklepie metalowym.

Takich poleceń nie wydano. Na 50 stanowisk pracy jest tylko 30 transporterów. Mają one przy tym za dużą pojemność — mieszczą w sobie od 80

administracyjnego zdążył o tym zapomnieć.

Tylko pracownicy pamiętają. Czekają cierpliwie na rozwiązanie tych dużych i tych małych problemów.

ZDZIŚLAW GRONTKOWSKI

OD REDAKCJI. Artykułem tym rozpoczynamy kolejną kampanię publicystyczną — „1/3 naszego życia” — poświęconą zagadnieniom i problemom nurtującym załogi przedsiębiorstw socjalistycznych w Zagłębiu Miedziowym. W związku z tym prosimy o nadsyłanie do redakcji listów z uwagami i spostrzeżeniami, które postaramy się uwzględnić w następnych publikacjach tego cyklu.

Redakcja

Taka gospodarka!

wpadła do niezabezpieczonego otworu doznając urazu stawu kolanowego. Co gorsze nawet po wypadku stan zabezpieczenia nie uległ zmianie na lepsze. A byli tu przecież inspektorzy sanitarni i bihp z Wrocławia. Nie chcieli oni jednak widzieć tych poważnych usterek i niedociągłości, które przecież zagrażają bezpieczeństwu ludzi.

Portiernia, która służy za schronienie dla strażnika jest bardzo brudna — ściany wprost czarne, piec dymi. Nie jeden pies — mówią strażnicy — ma lepszą budę. Toteż strażnicy mają pretensję również do kierownictwa „Ochrony Mienia” bowiem i tutaj wszel-

kie próby i monity nie odnoszą skutku.

Na tym terenie jest też budynek mieszkalny (zamieszkały tylko przez jedną rodzinę). I on jak się okazało ulega niszczeniu. Cóż to jednak obchodzi zarząd „Legniczanka”?

Podobnie „legniczanka” doprowadziła do ruiny budynki zajmowane dotychczas przez wytwórnię cukierków. Na co więc gospodarze miasta czekają? Na doprowadzenie do ruiny obiektu przy ul. Wrocławskiej?

Czas zająć się tą sprawą. Taka gospodarka daleko nie zajdziemy. Ch. Z.

Dyrekcja Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin

w LEGNICY, ul. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ 17/19

zatrudni natychmiast technika energetyka

wymagane średnie wykształcenie, 2 lata praktyki w danej specjalności.

Warunki płacy i pracy do omówienia w dyrekcji.

K-129

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

WYDZIAŁ FINANSOWY PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w LEGNICY

działając na podstawie postanowień dekretu z dnia 28.I.47 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. Nr 21 poz. 84 z późniejszymi zmianami)

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1963 r. o godz. 10.00 w Legnicy na placu targowym przy ul. Wrocławskiej odbędzie się **PIERWSZA LICYTACJA RUCHOMOŚCI**

składających się z:

- 1) TELEWIZOR marki „Tempi-6” średnio ekranowy
- 2) RADIOAPARAT marki „Baltik” z adapterem oszacowanych na łączną sumę 10.300 zł należących do dłużnika Steinberga Abrama zamieszkałego w Legnicy, ul. Rosenbergów 27.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w lokalu Wydziału Finansowego w godzinach od 8 do 9.30.

K-131

KOMORNIK SKARBOWY

Z rozmów o Legnicy

W czasie prac zespołów kontrolujących czystość i estetykę naszego miasta bawili w Legnicy przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Konkursowej, dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej, mgr B. Królikowski, który w rozmowie z „WL” o różnych sprawach legnickich powiedział m. in.:

Legnica posiada sieć wodociagową większą niż całe woj. lubelskie. W najbliższych latach przewiduje się tutaj budowę nowej oczyszczalni ścieków. Dokumentacja techniczna tej inwestycji jest już w opracowaniu. Aby usprawnić pracę MPO miało otrzymać jeszcze kilka nowoczesnych zmechanizowanych samochodów do wywozu śmieci. Przewiduje się również zwiększenie zakresu robót dro-

gowych i mostowych na naszym terenie.

Informując nas o swych osobistych spostrzeżeniach poczynionych w czasie oceniania stanu sanitarnego i estetycznego Legnicy — mgr B. Królikowski stwierdził: — Wygląd ulic znacznie lepszy niż w roku ubiegłym. Widać, że MPO się stara. Na bardzo pozytywną ocenę zasługują wyniki pracy legnickan podjętej w czynach społecznych. Wśród wielu innych pozytywnych, które niewątpliwie zaważą na werdykcie jury konkursowego — są również uwagi negatywne. Niestety, praca MZBM-u przedstawia wiele do życzenia. Wiele klasek schodowych w domach mieszkalnych jest nie pomalowanych, na wielu brak oświetlenia, brak szub w oknach. Znacznie lepiej pracuje MZBM w Świdnicy. Wasi pracownicy MZBM-u mogliby się od tamtych wiele nauczyć.

Dziękujemy naszemu rozmówcy za wypowiedzi chociaż ta ostatnia nie jest najweselsza.

Efka

Mikrofelieton

O czym marzą kobiety?

Złotłiwł twierdzą, że każda kobieta najchętniej mówi o swym mężu, o tym, co jej dziecko i że nie ma co na siebie włożyć. Możliwe. Wierzę na słowo. Z praktyki natomiast wiem, że co druga kobieta mówi o odciskach — swoich albo ukochanej istoty. Jeżeli zaś nie mówi — to znaczy, że przystawiała się cierpieć w milczeniu.

W każdym większym mieście ofiary modnych szpilek znajdują ulgę w swych cierpieniach w gabinetach kosmetycznych. Prowadzących dział

pedicuru. Gabinety takie w swoim czasie prowadziły np. w Warszawie i Poznaniu duże firmy obuwnicze, dbające o swą klientelę.

Czuła na cierpienia kobiet PSS wprowadziła przed dwoma laty dział pedicuru do rejestru usług dla ludności. Może dla reklamy, może z braku innego miejsca mogły się nogi w waderku siedząc w oknie wystawowym na pl. Słowiańskim. Trochę to było żenujące, ale czego się nie robi, żeby się pozbyć odcisków... Niestety, dział ten zwinęto.

a klientki przeniosły się pod adres szepcany na ucho podczas zabiegów.

Chodzą więc po mieście ciś męczennicy piel oboga, wzdychając do chwili, kiedy jakiś dobroczyńca położy kres ich cierpieniom. Niektórzy proponują, by tym rodzajem usług zainteresować MHD Art. Przemysłowym, który mógłby uruchomić salon pedicuru przy którymś ze swych sklepów. Inną uważa, że to śmieć. Na zakładach kosmetycznych i fryzjerskich, Ktokolwiek się tego podejmie — zyska sobie wdzięczność.

As.

Komunikat WUML

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu Leninizmu filia w Legnicy zawiadamia, iż zajęcia na Wydziale Ekonomicznym odbędą się 10 grudnia w gmachu Prezydium MRN sala nr 70 o godz. 15. Temat wykładu: „Monopol cena i zysk monopolowy”, temat seminarium: „Wartość rynkowa, cena rynkowa, cena produkcyjna”.

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 49 (349)

NIEDOBRA DOBROĆ

DWOCH „nastolatków” czai się w parku na rówieśników, aby groźbą wyłudzić od nich pieniądze. Pewnego wieczora zaczepiają uczniów szkół zawodowych, którzy wracają ze stadionu sportowego. Podchodzą do upatrzonego chłopca i złośliwym szeptem oznajmują:

— Te, daj forsę, bo jak nie, to cię „stukniemy”.

Wystraszeni chłopcy wyciągają z kieszeni 2 złoówki czy „koperniki” i więją. Jeden z zaczepionych tłumaczy:

— Dajcie spokój, nie mam ani grosza.

— Młodzi rabusie spełniają groźbę i „stukają” go pięściami po twarzy i głowie.

Nagle, jak spod ziemi, wyrasta patrol milicyjny.

Dziś obaj łowcy pieniędzy oczekują na rozprawę sądową w areszcie tymczasowym.

Akta tej sprawy wpadły mi w ręce w Prokuraturze Powiatowej w Legnicy. Przeglądając je, postanowiłam dowiedzieć się, kim są ci młodzi oskarżeni, z których jeden ma 16, a drugi 17 lat. W jakim środowisku się wychowywali? Co nimi powodowało, kiedy napadali rówieśników dla zdobycia kilku złotych?

Szukając odpowiedzi na te pytania decyduję naprzód do rodziny 16-letniego chłopca. Nazwę go Jurkiem.

Rodzice — spokojni skromni ludzie, oboje pracownicy fizyczni. Poziom umysłowy ojciec — bardzo wysoki. Jurek jest jedynakiem otoczonym szczególną miłością ojca i jego krewnych. Matka nie ma tu specjalnego autorytetu wychowawczego i jej udział w kształtowaniu charakteru chłopca jest raczej znikomy.

Już w pierwszych latach szkolnych można zauważyć, że matka idzie Jurkowi bardzo opornie. Jest nieco opóźniony w rozwoju i nie może dorównać rówieśnikom. Wie o tym ojciec i jego krewni, ale nie próbuje przeprowadzić na ten temat rozmów ze szkołą, ani podjąć starań, by chłopiec uczył się w odpowiednich dla jego słabszej sprawności umysłowej warunkach.

Chodzi więc chłopiec do szkoły podstawowej, a oćciec za nic w świecie nie chce się wyrzec marzeń o złołnym jedynaku i wobec tego postanawia synowi pomagać w nauce — nie rozumiejąc zupełnie, gdzie kończy się pomoc a zaczyna działanie na szkodę dziecka.

Tak więc Jurek przez wszystkie lata szkolne przynosi do klasy pięknie odrobione przez oćca lekcje, z których sam umie niewiele. Wreszcie oćciec — w imieniu syna — kończy szkołę podstawową i wydać mu się, że odważył kawęć dobrej roboty wychowawczej.

Przez te lata w chłopcu rodzą się i rozwijają złe cechy. Stać się coraz bardziej nerwowym i irascybilnym, krnąbrnym i skrytym. Narasta w nim widocznie coraz ostrzejszy bunt przeciw tej narzuconej mu przez oćca roli dobrze uczącego się chłopca, przeciw czającym się wokół niego zszadkom, jakie ta trudna gra stwarza. Nawet przeciw kołegom, którzy uczą się normalnie i bez trudu.

W SUKURS kluczowym budowlom pięciolatki spieszny organizacja ZMS. Do takich meldunków przywykliśmy już. Ta pomoc ZMS-owska obwarowana jest zawsze rzeczami konkretnymi, zmierzającymi w efekcie do terminowej realizacji gospodarczych zadań. Przecież oćciec patronatu przez dołnośląską organizację ZMS nad Legnicko — Głogowski Okręgiem Miedziowym jest niejako kontynuacją zapoczątkowanej przed laty inicjatywy.

Co oznacza ów patronat w tych dniach przypieczętowany oficjalnym aktem podpisanym przez sekretarza KW ZMS we Wrocławiu z jednej strony i dyrektora naczelnego Kombinatu inż. T. Zastawnika, generalnych wykonawców: PBKRM inż. E. Króla, LPBM — B. Nowaka i DPZEP — inż. E. Dębowskiego — z drugiej?

Do tych spraw przyjdzie nam powracać jeszcze nieraz. Spróbujmy dziś, na gorąco, ocenić wagę tego dokumentu. Oto ZMS-owcy biorą niemal wyłącznie na swoje barki sprawy

Nie jeden psychoog mógłby na ten temat napisać obszerny traktat uzasadniający, że właśnie ta szkodliwa oćcowska dobroć była źródłem późniejszego zła, które rozpełtało się w chłopcu.

Dokucza oćcu i jego rodzinie, kradnie pieniądze u krewnych i w domu, wszczynając bójki z chłopakami, którym pragnie zaimponować chociażby pomysłowością w wybrkach chuligańskich i siłą pięści. Ołcowski groźby, prośby, bicie i serdeczne perswazyje nic nie pomagają. Kiedyś mówi:

— Czemu się martwicie o mnie? Przecież nie ty będziesz za mnie odpowiadać!

Ojciec czyni znowu wysiłki, aby chłopak uczył się dalej. W ciągu dwóch lat Jurek zostaje wydany z dwóch szkół zawodowych. Kierownik jednej z tych szkół powiada:

— Był tak niezdolny, że utprost trudno określić stopień nasilenia złości.

Zła wola rośnie. Jurek wchodzi się po nocach, a w ciągu dnia, kiedy rodzice są w pracy, urządza w domu libacje dla grona swych kołegów. Ojciec walczy o jedynaka resztkami sił. Umieszcza go w trzeciej z kolei szkole zawodowej. W kilka tygodni po rozpoczęciu roku szkolnego chłopak wpada w ręce Milicji...

DŁACZEGO jednak 17-letni partner i kołega Jurka zszedł na złą drogę?

On także wychowywał się w solidnej rodzinie, której pragnieniem było, aby syn wyrósł na wartościowego człowieka.

Oboje rodzice pracowali przez cały dzień poza domem. Młodsze rodzeństwo spędza czas w przedszkolu, a Wojtek od kilku lat dysponował swoim czasem wedle własnego uznania. Chłopak jest zdolny i inteligentny. Mówią o tym pedagodzy, którzy uczyli go w szkole podstawowej. Mimo to jednak obficie zbierał dwoje, ponieważ upodobał sobie wagary. Wreszcie doszło do tego, że chłopca trzeba było nazwać moralnie zaniedbanym. Szkoła czyniła próby nawią-

zania z rodzicami stałego kontaktu i współpracy, aby przyjąć im z pomocą pedagogiczną w wychowaniu chłopca. Nie potwodziło się to jednak. Zresztą oćciec chłopca ma własne poglądy na rolę szkoły i własne metody wychowawcze. Czasem więc za wybryki synowskie obarczał odpowiedzialnością szkołę, czasem dawał chłopcu zbyt „solidnie” w skórę.

Wojtek po takim „laniu” uciekał z domu na kilka dni. W siódmej klasie nastąpił kryzys. Chłopak „repetował” i znowu miał dwoje. Wtedy oćciec zabrał go ze szkoły. Pozostał więc Wojtek w domu, nie kończąc już szkoły podstawowej. Odpoczywał po nieudanych trudach nauki, włączając się w nocy z przyjaciółmi po ulicach i parkach lub wyłudzaając od rówieśników pieniądze. Dziś oćciec powiada:

— Chłopak istotnie nie miał dostatecznej opieki w domu, a poza tym wpadł w złe towarzystwo.

NIE mam zamiaru kończyć tej smutnej opowieści wykładem dydaktyczno-wychowawczym. Ale żał mi tych chłopców, którzy mogli i powinni być uczceni i wartościowi.

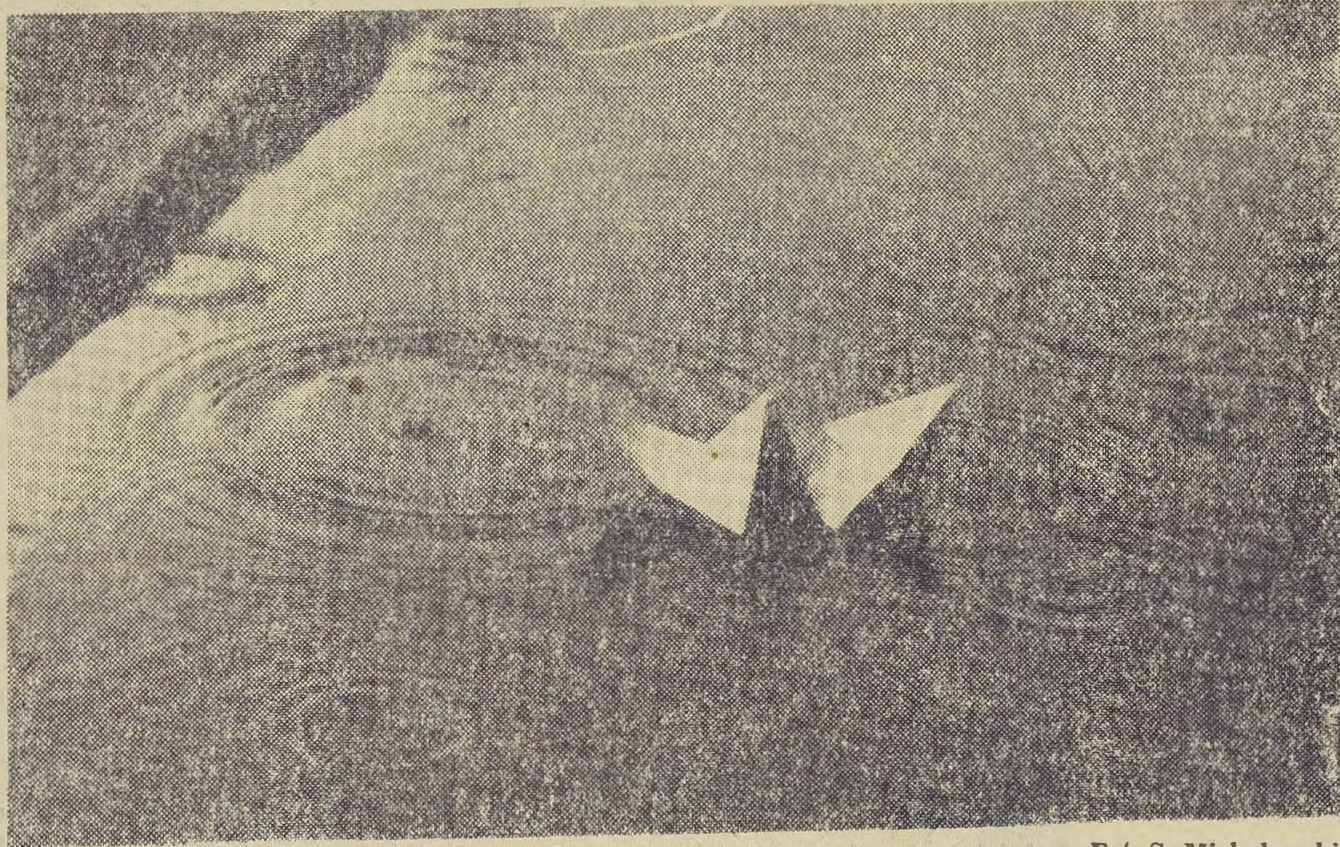
1) Pierwszego zgubił wygórowane ambicje oćca, którym chłopak nie mógł sprostać — przy czym — o dziwo! — szkoła nie potrafiła napotykać ten uczeń w nauce.

2) Drugi był kierowany rodzicielskim impulsem. Raz go było, to znów nabrał i obwiniano za wszystko szkołę. Chłopak zresztą żył sobie w swych domach jak wolne ptaki i nikt nie potrafił zająć się nim w taki sposób, aby cechy ich charakterów wykorzystał w sposób pozytywny.

Co będzie z nimi, gdy odbędzie kara i wróca do domów?

Dziś trudno o tym mówić. Ale jedno jest pewne. Będzie nadal źle, jeśli nie znajdzie właściwych opieki w zakładach pracy, które ich zatrudnią, w organizacjach młodzieżowych i w domu rodzicielskim.

KRYSTYNA FRANUSZ



JESIENNE ZABAWY...

NACZEJ to wygląda, niż podpowiada nam wyobraźnia. Bo zazwyczaj termin KOPALNIA wyzwała „tradycyjny” obraz: parujące hałdy; tłusta, lepka sadza; czarne twarze; przycupnięte opodal osiedle z małymi ogródkami, gołębnikami i kłatkami chrupiących zieleniną królików.

A tu ani hałd, ani sadzy, ani osiedla. Górnicy mieszkają pośród ogródków i mają zwierzęta różne w obejściu; ale to dlatego, że zanim przystąpili do górniczej braci, byli chłopami. Są nimi po większej części i dzisiaj. Dziela swoje życie między przodek i odkrywkę, a siew i wykopki. Tym się różnią od swoich kołegów po fachu, drążących twardą, węglaną skałę, chociaż jednakowo wydierają skarby ukryte w głębinie. Tyle, że tamci wydobywają „czarne diamenty” a oni, skromniejsi, surowce mineralne. Na oko zyczajną glinę.

Rozchodzi się ta „zwyczajna glina” na całą niemal Polskę. Do stu pięćdziesięciu różnych zakładów. Najbliższy tuż, w Bolesławcu — Zakład Fajansu Samiatanego, potem Zakłady Płytek Ścieranych w Przyborsku, i dalej — Katowice, Poznań, Kraków, Kielce, Rzeszów. 60 procent produkcji zabierają przedsiębiorstwa ceramiczne. Resztę zakłady przemysłu terenowego, przeważnie kaflarnie.

JAK wszędzie tak i tutaj — plan: wydobyć, ilościowo, wartościowo. Żeby plan wykonać we wszystkich jego składnikach, trzeba pokonać dziesiątki różnorodnych przeciwności. Obiektywnych i subiektywnych. Obiektywne — to była ubiegła zima, warunki atmosferyczne w ogóle. Szczególnie na odkrywkach. Subiektywne... Tutaj wpadałoby się zatrzymać.

1) Absencja. Przyczyny inne, niż w zakładach, gdzie robotnik jest tylko robotnikiem. Tutaj górnik jest w dużej mierze rolnikiem. Jak tu siedzieć pod ziemią, ryć te surowce mineralne w głuszy i ciemności, kiedy tam na górze słońce, ciepły wietrzyk i pierwsze skowronki? Ziemia woła.

Wyjść więc na dwa — trzy dni, uporać się z najpilniejszą robotą, której kobieta z dziećmi nie poradzi. I wrócić znowu do kopalni. Potem ziarno zaczyna się orypywać. Znowu przerwa w górniczym życiu, przystopienie się w zniżeniu. Jeszcze później wykopki. I do wiosny można zostać już górnikiem.

Trwało to latami. Regularnie. Przyszykali się do tego dozor, przyszykali dyrektora, przy-

ZBIGNIEW KREMECKI

PUNKT ZWROTNY

zwycięzili górniko-rolnicy. Nie, żeby przyglądali się beczynie i rozkładali ręce. Zaczęto w stosunku do „rozdwójonych” pracowników wyciągać konsekwencje, aż do dyscyplinarnych zwolnień włącznie. W tych wypadkach, kiedy opuszczenie pracy pozostawało bez usprawiedliwienia. A w wypadku choroby?

Bo i tak się zdarzało. W określonych porach roku nawiedzała górniczo-rolniczą braci jakowaś epidemia. Mnożyły się w dziale kadr podługne formularze lekarskich zwolnień. Dwa dni, trzy, cztery. Choroby różne. Nie z tych ciężkich, ale wystarczające, żeby legalnie zostać w domu i poletko swoje plugiem, kosą czy motyką obkosczyć.

Kontrola sposobu pozbywania się dolegliwości przez dotkniętych epidemią? Spróbujcie — jeśli kopalnie leżą, w trzech powiatach: trzy w bolesławieckim, dwie w łowickim, jedna w wołowskim. Spróbujcie — jeśli pracownicy mieszkają w różnych wioskach, rozsiadanych w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Inne subiektywne przeciwności. Np. nieregularne dostarczanie wagonów przez PKP. A gliny ceramiczne nie lubią leżeć na hałdach.

Rok 1962 był dla Bolesławieckiej Kopalni Surowców Mineralnych szczególnie niełaskawy. Zabrakło do planu 2 procent. Majałaby cyferka a pozbawia BKS funduszu zakładowego. Po różnych obliczeniach, analizach i badaniach stwierdzono, że zakończenie roku „pod planem” nie nastąpiło z winy BKS, a z przyczyn zewnętrznych. Ale fakt jest faktem: nie ma planu — nie ma funduszu zakładowego.

Trudno się dziwić, że górnicy nie mieli różowych humorów. Gdy do tego jeszcze matka natura obdarzyła na zimę, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, BKS przeżył także coś w rodzaju „kłopotów stulecia”. Mowy nie było o wykonaniu planów i kwartału.

ZARYSOWAŁA się perspektywa drugiego roku bez planu. Ale w BKS rzucano przeciwnościom wyzwanie: nadrobić zaległości, wykonać plan roczny. We wszystkich kopalniach odbywały się narady

produkcyjne. Szukano rezerw. Dyrekcja, dozór, organizacja partyjna i samorząd robotniczy skonsolidowali swoje wysiłki. Górnicy ze swej strony zawzięli się także. Chcieli mimo wszystko nadrobić zaległości I kwartału. Zaległości niemałe, bo wynoszące 7.142 tony gliny o wartości 1.772.900 zł. Mimo wszystkiego — gdyż jeszcze w lipcu dyrekcja, jednocześnie i samorząd robotniczy uznali, że nie ma możliwości nadrobienia strat. Na Konferencji Samorządu Robotniczego padły pierwsze uchwały i zobowiązania. Doszły następnie na posiedzeniach Rady Robotniczej w poszczególnych kopalniach.

Jeden z wyników: BKS znajdował się w skali Zjednoczenia Przemysłu Ceramicznego w ocenie współzawodnictwa za I półrocze br. na ostatnim miejscu. Po trzech kwartałach wspiął się w tabeli na trzecie miejsce. Za okres od 1 stycznia br. do 10 listopada br. plan BKS wykonał w 98,9 procentach.

Kopalnia „Maria” zobowiązała się wykonać przed terminem roczny plan ilościowy i wartościowy.

Kopalnia „Anna” zameldowała o wykonaniu w 100 procentach rocznego planu wartościowego już w dniu 2 listopada. Plan ilościowy chce wykonać także przed terminem.

Czy ten zwrot nastąpił wyłącznie dzięki „odgórnej” pracy organizacyjnej? Nic taką pracą nie da, jeśli pracownik nie czuje się odpowiedzialny za swój zakład pracy. A przecież w BKS zostali ci sami ludzie, ci górniko-chłopi. Więc?

ZARYZYKOWAŁBYM tutaj twierdzenie, że w ludziach tych tkwiły latami „dwa dusze”. Przeistoczenie się w górnika przychodziło im z trudem. Wazyli zapewne w sobie różne racje, przypominali do swego życia oba stany. Niekiedy od dziesięciu lat pracują już przecież w BKS, poznali górniczy chleb, i chyba można powiedzieć, że w końcu przeważała racja górnika.

Pewno, trzeba było BKS rozstać się z zatwardziały bumeł (Dokończenie na str. 5)

LOŻA OBSERWATORA

PODOBNO w innych krajach bardzo źle jest widziane, jeśli urzędnik nie zjawia się w pracy w czystej, najlepiej białej koszuli i dobrze dobranym krakusie. Jest to obyczaj przynależący chyba ze wszech miar zarówno na uwagę jak i wzmocnienie „ach, gdybyż to u nas”.

Mozna prac

U nas jednak, w Legnicy zwłaszcza, jest to niemożliwe. Po prostu pralnia jest przeważnie nieczynna, lub też wyznacza terminy tak odległe, iż trzeba by mieć tych koszul ze 30, aby jakoś pogodzić postulat czystości przyodziewku z rzeczywistością pralniczą. Oczywiście można by tutaj zdziwić się czemu amator czystych koszul — a takich ubrew pocorom jest wielu — nie załatwił sobie tej sprawy systemem gospodarczym.

Ja tu nie mam na myśli nic brzydkiego — jak wykorzystanie przybali z mydlinami w asnej pracującej żony, czy też nadużywanie zaufania znajomych dziewcząt.

Myślę o uczciwej transakcji. Takiej na przykład: wręcam jakiejś sympatycznej starszej pani brudne koszule i za dwa dni odbieram je czyste, świadcząc za to po 5 zł. od czystej sztuki.

Każdy chyba przyzna, iż zamiar taki ma w sobie cechy rzeczowości i uczciwości. Jest to wzajemna wymiana usług, z której obie strony powinny być zadowolone pod warunkiem, że koszule będą czyste, a 5 zł. cotyku pochodzących z Narodowego Banku Polskiego. Nawet trzecia strona — tzn. pralnia — powinna być też pełną zachowytu, ponieważ w ten sposób zmniejszałaby się ilość niezadowolonych i zniecierpliwionych klientów.

Tymczasem rzecz okazuje się niewykonalna. Nie można — a przynajmniej bardzo trudno — znaleźć w Legnicy kogoś, kto chciałby podjąć się tego typu usługi czy też przysługi.

Dłaczego? Właśnie. Przecież tyle się mówi o trudnościach w zatrudnieniu pewnej grupy kobiet. Czyż więc stworzenie sobie możliwości uczciwego i robienia pewnej kwoty do budżetu rodzinnego nie jest nęcące? Czyż zaraz musi to być państwowy lub spółdzielczy etat za 700 czy 800 złotych? Przecież te 700 złotych można z powodzeniem zarobić m. in. świadcząc usługi w zakresie koszuł.

Ala nie. Etat bowiem to brzmi dumnie. Natomiast przyznanie się do tego, że komuś pierze koszule — o którym to fakcie dowiedzieliby się sąsiedzi i w ogóle opinia całej kamienicy — jest poniżej godności przeciętnej mieszkanki naszego grodu. Gdzie indziej nie jest, ale tu tak.

Zupełnie podobnie dzieje się nie tylko w życiu osobistym i rodzinnym, ale w niektórych przedsiębiorstwach. Przypuśćmy dla przykładu, że na którychś hali w zakładzie produkcyjnym jest zła wentylacja i cierpi na tym zdrowie robotników. Wystarczyłoby — aby nieco złagodzić te niedobre warunki pracy — oczywiście potwierdzić okna, bo, umiemy się, że w hali i tak jest za gorąco.

Ala na to nikt nie wpadnie. To byłoby za proste. Byłoby tak proste, jak fakt, że można również uczciwie zarobkować praniem koszul. Cóż się więc dzieje (Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 49 (349)

3

Z notatnika REPORTERA

NOVA SZKOŁA

Staraniem Lublińskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego zorganizowano w Księgarniach Zasadniczej Szkoły Budowlanej, Uroczystość otwarcia szkoły miała miejsce w ubiegły piątek. Ta nowa placówka kształci 120 przyszłych betonarzy, monterów i murarzy. Jej dyrektorem jest Ludwik Kasprzak, a kierownikiem szkolenia Emil Węglowski.

PIERWSZE BUDYNKI W GŁOGOWIE

Lubliński kombinat wybudował w Głogowie dwa domy o łącznej ilości 225 izb. Zamieszkać w nich wkrótce budowniczo przyszedł huty miedzi – pracownicy DPEIL.

JARZENIOWI JUŻ ŚWIECA

Od kilkunastu dni w Lubinie ulicę Kościuszkę oświetlają jarzeniowe lampy.

UBIEGAJĄ SIĘ O ZASZCZYTNY TYTUŁ

Aktualnie 6 brygad LPKM ubiega się o zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Do przodujących należą brygady Pawła Osucha i Stefana Piastowskiego.

NA PRZYKŁAD PIESZKÓW

ZMW w powiecie lubińskim skupia 850 młodych chłopaków i dziewcząt. Nie wszystkie jednak są w powiecie mogą pochodzić z całej Polski. Dzięki Tadeuszowi Ruszale i nauczycielowi Karolowi Smutniakowi młodzież remonuje w czynie społecznym świetlice i organizuje zespół artystyczny.

(Ren.)

Brak informacji

W Chocianowie krzyżują się liczne linie komunikacji PKS-u między innymi do Lubina, Legnicy, Bolesławca, Żar i Parchowa. Na przystanku autobusowym istnieje co prawda tablica informacyjna podająca godziny odjazdów. Nie ma natomiast żadnych informacji dotyczących godzin przy-

jazdów poszczególnych autobusów oraz kierunków z jakimi one przybywają. Sytuacja taka sprzyja niejednokrotnie sporom kłopotu pasażerom PKS. Wymalowanie dodatkowej tablicy nie sprawi PKS-owi na pewno żadnych kłopotów a pasażerowie będą za to bardzo wdzięczni.

Wis.

Administracja
DFIL
w Lubinie

bije rekord... głupoty

Lubin

Oto administracja Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych w Lubinie żąda od swych pracowników dostarczenia piśmennych poświadczeń miejsca zamieszkania. Ze dane te w każdej chwili można znaleźć w dowodzie osobistym? Ze dowód osobisty należy mieć przy sobie? No to, co? Wszak na ludzką głupotę nie ma rady.

Więc tylko Prezydium MRN w Lubinie wydało w br. dla potrzeb administracji DFIL około 300 zaświadczeń, które rzecz jasna pracownicy nabywali sami, tracąc przy tym sporo wolnego czasu.

(ren)

Lubin czeka na fachowców

Kierownik Wydziału Zatrudnienia Prezydium PRN w Lubinie Mieczysław Góras poinformował nas, że miasto i powiat jest w stanie przyjąć aktualnie do pracy 600 fachowców. Głównie murarzy, betonarzy, elektryków, cieśli itp. W bieżącym roku Wydział Zatrudnienia skierował już do pracy 3439 osób, z których skorzystał głównie mieszkańcy okolicznych powiatów: głogowskiego, wolowskiego, góreckiego.

(ren)

Ambitne zamierzenia

Uniwersytet Robotniczy ZMS przy lubińskim kombinacie zyskał sobie słuszną miarę jednego z przodujących w kraju. Organizuje się tu nie tylko coraz atrakcyjniejsze kursy zawodowe, ale także cały szereg kursów amatorskich. Obecnie w trakcie organizacji są kursy maszynopisania, kreślenia technicznego, radiotechnicznego, telewizyjnego, fotograficznego, żeglarskiego, a także języków obcych.

(ren)

Dlaczego...

...w hallu dworca PKP w Lubinie brakuje w oknie szyby?

★

...przy ul. Odgrodzenie jedna z ulicznych lamp chyli się ku ziemi i nikt sobie nic z tego nie robi?

★

...mieszkańcy osiedla awaryjnego idąc do swych domów muszą brnąć w błocie i kałużach wody?

(ren)

Mikrowywiady znad Bobru

O bywalcach kawiarnianych

Mówi kelnerka jednej z bolesławieckich kawiarni.

— Pracuje pani już dość długo w swoim zawodzie i zetknęła się pani z wieloma konsumentami. Czy jako konsumentów woli pani kobiety czy mężczyzn?

— Trudno w ten sposób dzielić konsumentów. Nie robi mi różnicy, jakiej są płci. Wszyscy są miłe widziani, jeśli odnoszą się w odpowiedni sposób. Bywalczy naszej kawiarni są raczej mili.

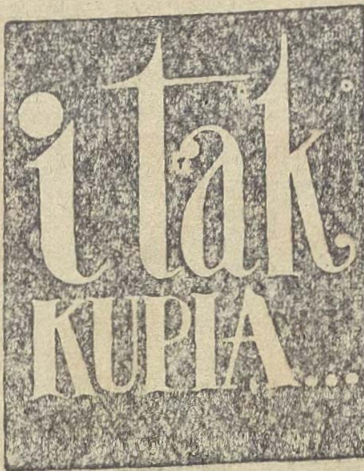
— Czy spotyka się pani z życzeniami, które panią dziwią?

— Raczej nie. Wielu z naszych konsumentów już znam i wiem, czy piją kawę, czy herbatę i jakie ciastka lubią. Jeżeli czemuś się dziwię, to pięciu kawy z cytryną. Nie próbowałam takiego zestawienia i jakoś nie potrafię sobie wyobrazić smaku takiego napoju.

— A czego życzy pani sobie od obsługi, kiedy pani sama jest konsumentem?

— Uprzejmości, uśmiechu, swyżkości w obsłudze. I tego, żeby obsługa wiedziała, czym lokal w danej chwili dysponuje. Chciałabym, żeby obsługa doradziła mi wybór, poleciła jakiś napój, czy potrawę. Wtedy czuję się dobrze obsłużona.

Rozmawiał: ZEIK



W CYKLU artykułów o handlu na terenie Zagłębia Miedziowego — Bolesławiec oceniany był raczej pozytywnie. Może dlatego przedstawiciele hurtowni wojewódzkich nie uważali za stosowne skorzystać z zaproszenia i przybyć na spotkanie „Czytelniczy — handlowcy — redakcja” zorganizowane w Bolesławcu?

Spotkanie to, drugie po legnickim, stało się okazją do wymiany poglądów na temat dalszego ulepszenia bolesławieckiego handlu.

Bo mimo, iż tamtejsze przedsiębiorstwa handlowe stawiane

były pod wieloma względami za wzór operatywności i rzetelności w zaspokajaniu potrzeb konsumentów — to jednak dyskusja wykazała, że można jeszcze te pozytywne cechy zwielokrotnić.

Padła na przykład uwaga członka komisji zaopatrzenia MRN — ob. H. Wawrzynowicza o celowości dostarczania pieczywa i mienia do mieszkań konsumentów.

Niektórzy przedstawiciele handlu stwierdzili w odpowiedzi, że

...ALE

kiedyś podjęto taką próbę, ale zaniechano dostawy do domu z braku zainteresowania samych konsumentów. Tematu tego nie wyczerpano i handel nie wypowiedział się wiażąc, czy podejmie ten rodzaj usług.

A warto by chyba zastanowić się, czy przejść nad tym do porządku dziennego po nieudanej próbie. Z rozmów poza spotkaniem, szczególnie z bolesławieckimi gospodyniami domowymi, wy-

Bolesławiec

ta, że się czepla jej męta, który jest „porządnym, kulturalnym człowiekiem i nie robi niczego brzydkiego”. Hmmm...

Popatrzmy na siebie...

SPRAWNA akcja Milicji Obywatelskiej, poparta postawą społeczeństwa dała już dobre wyniki. Mniej rozróbek, bijatyk i bezczelności. Chuliganeria musiała ustąpić.

czekających na pociąg. Hol mały, przecinać się trudno. I zaraz czego pani stoisz, jak krowa? Sam pan krowa?

Chodzę dość często po Bolesławcu i obrazki jak wyżej wpadają mi równie często w oko.

Jeszcze nie ma chuliganstwa, jeszcze nikt nikogo nie uderzył, ale dużo nie brakuje. Więc jak to nazwać? „Małe chuliganstwo”? Czy może „Wstęp do chuliganstwa”? Obojętne jednak nazwa. Chodzi przecież o to, żeby spokojnie iść przez życie, nie ściągając na siebie całej uwagi otoczenia. Widzimy nieuprzejmość zawsze u innych, u siebie nigdy.

Byłem kiedyś świadkiem drobnego incydentu w Klubie NOT. Mężczyzna lekko podchmielony sprzeczał się o coś z szatniarzem i koniecznie musiał użyć słowa o czterech literach. Ktoś z boku zwrócił mu uwagę, botlaże milicjanta, żeby nie używał niecenzuralnych słów. Tamten jeszcze nie zdążył się usprawiedliwić, kiedy nadeszła jego żona i nie pytając nawet, o co poszło, skierowała swoje pretensje do milicjanta.

Popatrzmy na siebie, obywatele. Byli już w Bolesławcu konkursy wodaj na uprzejmość sprzedawców, kelnerów itp. Może urządzimy konkurs na własną uprzejmość?

(ZET)

Tygodniowe Zapiski

♦ Już w tych dniach nastąpi otwarcie domu towarowego „Uniwर्सal” w Ryuku. Kapitały remont budynku, w którym się mieści — kosztował 1 milion 400 tys. zł. Urządzenia sklepowe — około 300 tys. zł. Ośmiu stoisk służyć będzie klientom: stoiska konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej, welen, bawelny i jedwabiu, galanterii damskiej i męskiej i pasmanterii, gdzie sprzedawać będzie także krawaty i kapelusze.

♦ W Klubie NOT odbyła się narada poświęcona omówieniu planu pracy i działalności Klubu na przyszłość. Zamierzenia idą w kierunku wzbogacenia pracy klubowej różnorodnymi formami.

♦ Byli członkowie jugosłowiańskiego ruchu oporu spotkali się z okazji święta narodowego Jugosławii w klubie „Wizowa”. Przeszło 300 osób zgromadziło się w sali widowiskowej. Spotkanie podkreśliło duży wkład Polaków, mieszkających w Jugosławii w walkę przeciwko hitleryzmowi.

♦ Wieczór autorski Zbigniewa Załuskiego, znanego ze swych książek „Przepustka do historii”, „Siedem polskich grzechów głównych” i „Final 1945” — odbył się w poniedziałek.

Bimbrownia

28-letni Jan Mednich z Jawora (ul. Legnicka 3) urządził sobie precyzyjny aparat do produkcji bimbru. Alkohol ten zamierzał pędzić z cukru. Ale dzięki energicznej akcji Komendy Powiatowej MO nielegalna bimbrownia została zlikwidowana, a Mednich zasiadzie na ławie oskarżonych.

Artykuł 4 pkt 1 ustawy z dnia 22 kwietnia 1959 r. przewiduje za taki czyn karę nie mniejszą jak rok więzienia (najwyższa 3 lata) oraz grzywnę. A więc „konkurencja” z państwowym monopolem nie opłaca się.

(lemil)

Zabójstwo w Kwietnikach

Prokuratura Powiatowa w Jaworze aresztowała 42-letniego Tadeusza Oszezanowskiego pod zarzutem zabójstwa 30-letniej Marii Karlińskiej. Tym zbrodni była awantura o ławkę, w wyniku której zabójca uderzył swą ofiarę telefonem kluczem zadając jej śmiertelny cios.

Oszezanowski został aresztowany. Podręcznik śledztwa przyznał się do awantury, a nie do zabójstwa.

(Lex)

Na eksport

4 tys. koszul flanelowych wysłał jeszcze w tym roku na eksport Spółdzielnia Pracy im. Obrońców Pokoju w Jaworze. Powodują one do Związku Radzieckiego.

W przyszłym roku — kiedy spółdzielnia wejdzie do Zrzeszenia Producentów Koszul Męskich — eksport znacznie wzrośnie.

(L. M.)

Złotoryja

Na przekór jesiennej i zimowej nudzie

Wraz z nadejściem jesiennych chłódów pod ciepłymi płaszcami zniknęły piękne harcerskie mundurki. Skończyły się obozy, a i wycieczek nie organizuje się teraz tak często jak w lecie.

Złotoryjscy harcerze nie chcą jednak przepaść zimy. Pełni inicjatywę zabrali się do pracy nad uatrakcyjnieniem jesienno-zimowych wycieczek. W związku z XX rocznicą ludowego Wojska Polskiego i zbliżającym się dwudziestolecie Polski Ludowej, Organizacja kominki, ogniska i spotkania z weteranami walk wyzwoleniczych i zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego oraz z młodymi żołnierzami odrodzonego wojska.

— Realizujemy hasło: „W każdej szkole drużyna harcerska albo uczniowa”. Dla uczczenia dwudziestolecia pragniemy liczbę 64 drużyn istniejących w naszym powiecie znacznie zwiększyć. W stadium organizacji mamy w tej chwili 3 nowych drużyn. — mówi komendant Hufca, Czesław Protasiewicz.

Ala to nie wszystko. Złotoryjscy harcerze postanowili także pracą własnych rąk zarobić nieco pieniędzy na przyszłą akcję letnią i obozową. W tym celu, przez cały zimę i wiosnę przygotowywać będą w harcówkach (harcówki, nieciety, bardzo niewiele jest w tym powiecie), w świetlicach szkolnych i w domach, ekspozycje na wiosenną powiatową wystawę twórczości harcerskiej, która w maju przyszłego roku otwarta zostanie w złotoryjskim PDK. Po wystawie ekspozycje — zabawki, totenty obozowe, maskotki, rysunki, hafty, roboty na drutach i sztychówkę — znajdą się na kiermaszu harcerskim, którego stoiska zorganizowane w czterech punktach ziemi złotoryjskiej — w Złotoryi, Choj-

nowie, Wojcieszowie Górny i Świerżowie, z całą pewnością cieszyć się będą zainteresowaniem dzieci i dorosłych.

Poza pracą będzie także zabawa. Na okres zimy zaplanowano wiele imprez w budynkach, między innymi zawody narciarskie tradycyjne Harcerskie Igrzyska Sportowe, kuligi, zawody narciarskie i saneczkowe.

Coraz częściej w powiecie złotoryjskim zjawiskiem jest „przechodzenie” do pracy w szkolnych drużynach harcerskich i uczniów młodych pedagogów. Jest to zjawisko dodatnie i niezwykle korzystne, bowiem pedagogiczne oddziaływanie na młodzież nauczyciela — drużynowego, jest silniejsze, niż nauczyciela stojącego za szkolnym stołem.

Są w powiecie złotoryjskim szkoły, których kierownictwo szczególnie troską i opieką otacza młodzież harcerską. Do takich należy przede wszystkim kierownictwo szkół nr 1 i nr 3 w Chojnowie (m. in. kierownik szkoły nr 3 zorganizował przy swej szkole „własne” koło Towarzystwa Przyjaciół Harcerstwa, składające się z rodziców dzieci uczęszczających do tej właśnie szkoły i żywo interesujące się jego pracą), nr 1 w Złotoryi i w wielu innych miejscowościach.

Zbyt sennie do tej pory włączyła się do pracy harcerskiej Powiatowa Rada Przyjaciół Harcerstwa, czego powodem jednak, jak przyznaje komendant Protasiewicz, był także brak żywszego zainteresowania się Radą ze strony Hufca. Poczyniono już obojętne kroki zmierzające do poprawy sytuacji, poprzez stały i ścisły kontakt Hufca z Radą i na odwrót oraz wspólne działania i koordynowanie zaplanowanych akcji.

maja

Na koncie SFBS 12 mln złotych

Spółdzielstwo powiatu złotoryjskiego dobrze świadczy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Od początku zbiórki wpłaciło ono 11 mln 920 tys. zł. W okresie trzech kwartałów br. na konto SFBS wpłynęło około 2 mln zł. Załogi licznych zakładów przemysłowych, a także pracownicy instytucji i urzędów dobrze wywiązują się z zadeklarowanych składek. Najlepiej świadczy na szkoły Tysiąclecia górniczy z kopalni rudy miedzi „Le-na”. Wpłacili oni od początku

zbiórki ponad 2 mln 100 tys. zł. Również ich koledzy z kopalni „Nowy Kościół” dobrze spełniają swoje zobowiązania. Przetłumaczyli również młodzież szkolną, która wpłaciła na konto SFBS ponad 10 tys. zł. Wśród gromad przodują w terminowym przekazywaniu zadeklarowanych sum rolnicy z Gieraltowa, Białej, Wojcieszowa, Krzywej, Chojnowa i miasta Złotoryja.

Słowa uznania należą się pracownikom spółdzielczości, którzy przekroczyli roczne wpłaty zadeklarowanych sum na SFBS. W ostatnim okresie znacznie wzrosły wpłaty na szkoły Tysiąclecia ze wsi. Rolnicy otrzymując pieniądze za ziemiaki, buraki i inne produkty rolne natychmiast spełniają swoje zobowiązania.

(wd)

Wszystkiemu
winne...
żyletki

W jednej z „Pocztówek z Jawora” pisaliśmy, że w kawiarni „Ratuszowej” były ongiś ładne krzeselka, ale zginęły jak przysłowiowa kamtara. Otrzymałyśmy w tej sprawie list z zarządu PSS. Otóż okazuje się, że krzeselka — zrobione z żelaznych prętów i nylonowych pasków — zo-

stały porządnie żyłekami przez miejscowych chuliganów. Dlatego służyły jaworzanom tylko dwa lata.

W dalszej części pisma PSS informujemy, że jeszcze w tym roku „Ratuszowa” otrzyma komplet nowych mebli.

(lemil)

Przydałby się bar

Polkow to jedna z ciekawszych miejscowości turystycznych na Dolnym Śląsku, a także jedno z trzech najstarszych miast w naszym województwie (obok Sobótki i Niemcew). Nie wiele dziwnego, że latem i zimą można tu spotkać trampingów niemalże z całej Polski.

Turysta to też człowiek i potrzebu-

je coś zjeść, a miejscowa gastronomia nie należy do enot miejskich. Restauracja „Kosmos” nie jest w stanie obsłużyć większej ilości osób w szybkim tempie. Trzeba więc pomyśleć o uruchomieniu baru samoobsługowego. Duże pole do popisu dla miejscowej GS.

(lemil)

Właściwie, że dostawę do domu, choćby tylko mleka, powinno być z zadowoleniem. Dobrze byłoby, gdyby bolesławiecki handelek podjął tę inicjatywę i poprzez swoje sklepy zbadał obecne tendencje konsumentów. Istnieją przecież sposoby zorientowania się, czy dostawa mleka do domu powinna być wprowadzona.

Dalszym problemem okazały się warzywa i owoce. Bolesławiecki cierpi ciągle jeszcze na niedobór nowalijek, owoców miękkich, których transport z odległych nieraz rejonów stwarza poważne kłopoty. Mówił o tym

przed takim dylematem, że żąda od zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego dzemy z różnych owoców, a otrzymuje 6.000 stoików dzemu... pomidorowego.

Dużo uwagi poświęcono kulturze handlu. Z wypowiedzi prezesa PSS — ob. Sobczyńskiego, dyr. MHD — ob. Żmudy, kierownika kontroli wewn. PSS — ob. Cwieka i innych dyskusyjników wynikało, że do sprawy tej przedsiębiorstwa handlowe Bolesławca przykładają wagę zasadniczą. Odbywa się systematyczne szkolenie personelu placówek handlowych i usługowych,

Je argumenty rzekomym zarządzeniem władz zwierzchnich. Tak dyr. Żmuda, jak też przedstawiciel Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych ob. Herman zaprzeczali jednak, jakoby zarządzenie nakazujące legitymowanie klientów zostało kiedykolwiek wydane. Przeciwnie. Rozporządzenie MHW mówi wyraźnie o tym, że książki życzeń i zażaleń winny być bezwarunkowo udostępniane konsumentom, bez jakiegokolwiek utrudnienia.

Podkreślano również spadek niedoborów w sklepach, powodowanych nieuczciwością, bądź niefachowością części personelu.

cuja akurat na innej zmianie. Poprawą w tej dziedzinie byłoby „wyjazdowe” załatwianie kredytów w zakładach pracy. ORS mógłby raz w miesiącu załatwiać swoich klientów w ich miejscu pracy, co byłoby dużym udogodnieniem.

Chodzi oczywiście o duże zakłady, zatrudniające większą liczbę pracowników. W takich wypadkach pracownicy zgłaszać by mogli chęć kupna ratelnego np. swej radzie zakładowej, a ta ustalałaby dzień załatwiania formalności z ORS-em.

Wniosek na pewno godny uwagi.

WIELKI KONKURS CZYTELNICZY

„CZY ZNASZ LITERATURĘ RADZIECKĄ?”

ZAINTERESOWANIE literaturą radziecką wzrasta z roku na rok. Dużą poczytnością cieszą się zarówno książki nowych autorów jak też pisarzy i dzieła należące już do klasyki radzieckiej. Aby dać możliwość wykazania znajomości tej literatury „Dom Książki” — Księgarnia im. Wł. Broniewskiego w Legnicy oraz Redakcja „Wiadomości Legnickich” ogłaszają konkurs czytelniczy. Polega on na trafnym rozwiązaniu następujących

- 10 ZADAŃ
1. Wymień trzy tytuły książek M. Erenburga:
 2. Kto jest autorem książki: „Potępienie Paganiniego” i „Trzy barwy czasu”
 3. Wymień dwóch głównych bohaterów „Cichego Donu” M. Michalskiego
 4. Podaj autora i tytuł wiersza, którego fragment brzmi:
— Głupstwo, mamol! Spokój na dale, wszystko,
To igraszka tylko sennych mar,
Już nie takie ze mnie płaćczyśko.
Bym bez ciebie gdzieś tam z dala zmarł
— I modlitwy nie ucz mnie. Bo po co?
Co odeszło, już nie wróci, nie.
Tyś jedyną łaską i pomocą.
Tyś jedyną moją światłą w śnie.”
 5. Którą z książek napisał Aleksy Tołstoj (podkreślić) „Jemelian Pugaczow”, „Plot I”, „Wojna i Pokój”
 6. Kto jest autorem książki „Dalekie lata” i „Kochanka”
 7. Wymień dwa tytuły książek M. Pruszyńskiego
 8. Kto jest autorem „Opowieści o prawdziwym człowieku”?
 9. Podaj autora i tytuł wiersza:
(fragment)
— „Błękitnobluzi,
zwilcie
za ocean! —
Zali się pancernikom na redzie
stępiły dzioby ze stali?
Niech się brytyjski lew przeży,
niech ostrą koroną oświeca —
komuny nikt nie zwycięży!”
 10. Podaj autora i tytuł powieści, której fragment brzmi: „U Własów pojawili się coraz to nowi ludzie. W małym pokoiku robiło się ciasno i duszno. Natasha przychodziła zniechęta, zmęczona, ale zawsze tak samo wesoła i ożywiona. Matka robiła jej pończochy i sama wiozła je na małe nóżki. Natasha z początku śmiała się, potem nagle umilkła, zamysliła się...”

Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 15. XII. 1963 r. na adres redakcji „Wiadomości Legnickich”, Legnica. Rynek 50-52. Zastanów się, poradź się znajomych, sięgnij do biblioteki, zajrzyj do księgarni i odpowiedz na powyższe pytania. Czekają na Ciebie nagrody (w postaci bonów książkowych) ufundowane przez „Dom Książki” za trafne rozwiązanie 10 zadań konkursu „Czy znasz literaturę radziecką”.

NAGRODY

I — 150 zł.
II dwie po — 100 zł. każda
III trzy po — 50 zł. każda

oraz 20 wyróżnień w postaci bonów wartości 20 zł. każda.

Nagrody i wyróżnienia przyznane zostaną drogą losowania.

Organizatorzy — „Dom Książki” Księgarnia im. Wł. Broniewskiego w Legnicy ul. Złotoryjska 33 oraz „Wiadomości Legnickie” — życzą Czytelnikom trafnych rozwiązań w konkursie.

„CZY ZNASZ LITERATURĘ RADZIECKĄ?”

MOŻE BYĆ LEPIEJ

Wierownik spółdzielni ogrodniczej — ob. Łacina.

Właściwie się to także z postulatem uruchomienia w Bolesławcu sklepu nasennego, który by zaopatrywał ogrodników także w narzędzia i sprzęt. Na wsi powiatu bolesławieckiego tkwią, zapewne rezerwy warzywno-sadownicze i wywołanie tych rezerw uwolni nas w znacznym mierze od uciążliwych kłopotów transportowych.

Stworzenie takiej bazy w powiecie uchroni być może np. handel

analizuje uwagi i skargi konsumentów.

Pewien jednak odsetek personelu niechętnie umożliwia klientom wpisywanie uwag do książy zażaleń, piętrząc przed nimi trudności w rodzaju żądania okazania dowodu osobistego przed udostępnieniem książki. Jeden z kierowników sklepów tłumaczył to faktem, że kilkakrotnie książki zażaleń żądali od niego konsumenci w stanie nietrzeźwym.

Usiłował on nawet poprzec swo-

Przedstawiciel NBP — mgr Janroz dał krótki przegląd wyników finansowych osiągniętych przez bolesławiecki handel, omówił stan zapasów, po czym podał pod rozwagę usprawnienie działalności ORS-u. Jego zdaniem obecna działalność tej instytucji placówki nie jest w pełni sprawna. Zbyt wiele kłopotów sprawia konsumentom przechodzenie do ORS-u z żywnościami, którzy często mieszkają w znacznej odległości, albo pra-

Nie ma chyba potrzeby powoływania uwypuklania postulatów, które padły na bolesławieckim spotkaniu. Rzeczą przedsiębiorstw handlowych będzie teraz analiza tych postulatów i ich jak najczybsza realizacja.

Dobrze się stało, iż spotkanie to doszło do skutku, gdyż pozwoliło w swobodnej dyskusji wymienić poglądy interesujące wszystkie strony. Przede wszystkim handel i konsumentów.

Z. K.

NAUKA NA TROPACH PRZESTĘPSTWA

APARAT WYKRYWA PRAWDĘ

Co ma do powiedzenia nowoczesna nauka i technika w kryminalistyce? W jakim stopniu jej najnowsze osiągnięcia wykorzystywane są do wykrywania przestępstw? Na te tematy rozmawiamy z prof. dr. Pawłem Horoszowskim, kierownikiem Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pytamy o rezultaty badań eksperymentalnych prowadzonych przez prof. Horoszowskiego nad zastosowaniem w kryminalistyce wariografu — aparatu do wykrywania prawdy.

WKRÓTCE, po raz pierwszy w Polsce — stwierdza prof. Horoszowski — wyniki badań wariograficznych przedstawione zostaną na jednej z rozpraw sądowych. Chodzi

mo, że takim stanem psychicznym towarzyszą określone procesy fizjologiczne: wzmożone bicie serca, neregularny oddech, pocenie się i inne zjawiska. U podejrzanego, który chce zataić niebezpieczną dla niego prawdę, występują podobne objawy, które rejestruje wariograf. Badanie polega na zadawaniu pytań ułożonych według odpowiednio skonstruowanego systemu. Psycholog-specjalista może wyciągnąć stąd szereg wniosków co do prawdopodobności zeznań.

Badania wariograficzne nie mogą jednak być jedyną metodą i dowodem sądowym. Mogą się stać natomiast ważnym środkiem pomocniczym w wykrywaniu przestępstw.

Kryminalistyka korzysta dziś z wielkości nowych osiągnięć i wynalazków, dokonywanych przez wszelkie niemal dziedziny nauki i techniki, a więc biologię, toksykologię (zajmującą się działaniem trucizn) każdą dziedzinę chemii i fizyki, nie mówiąc już o całych ogromnych dziedzinach psychologii czy medycyny. Są pewne nieliczne specjalności, którymi prócz kryminalistyki nikt się nie zajmuje, np. ekspertyza broni, narzędzi włamań, identyfikacja odcisków palców, śladów opon. I w tych, jak i innych badaniach kryminalistyka korzysta jednak z instrumentarium różnych dziedzin nauki i techniki, wprowadzając nowe sposoby badawcze.

Ostatnie lata przyniosły na świecie wielki postęp w tzw. operacyjnej służbie śledczej. Można np. obserwować podejrzanego przez ścianę, stosując tzw. jednokierunkowy ekran, który dla obserwowanego ma postać zwykłego lustro. Do podłusku używa się m. in. urządzeń laserowych, zwanych też opto-fonichnymi: jeśli chcemy usłyszeć rozmowę dwóch osób w odległości nawet kilkuset metrów, wystarczy rzucić w to miejsce promień światła, a „przyniesie” nam i ujawni treść rozmowy.

Oglądałam np. w Los Angeles maszynę, której w ciągu kilkunastu minut z olbrzymiej kartoteki — liczącej około miliona kart przestępców — wybierała na podstawie określonego opisu kilkadziesiąt kart odnoszących się do osób mogących wchodzić w grę jako domniemani sprawcy danego przestępstwa.

Dzięki osiągnięciom innych dziedzin — chemii, fizyki — możemy badać najdrobniejsze cząstki śladów pozostawionych na

miejsu przestępstwa. Przestępca bowiem nie tylko nie może się ustrzec przed pozostawieniem nieznaczących śladów, ale nie domyśla się, że je zostawił — a częściowo i zabrał. Do tego rodzaju badań służy kryminalistyczny mikroskop elektronowy, spektrografia, a nawet metoda izotopowa. Te ostatnie środki pozwalają ustalić pochodzenie i różne swoiste cechy najmniejszych cząstek śladowych, niewykrywalnych przez najczulsze nawet instrumenty optyczne.

Nieograniczone możliwości wykrywania pewnych rodzajów przestępstw popełnianych przy użyciu dokumentów oddaje kryminalistyczne metody chromatograficzne, której używa się zwłaszcza do badania rodzajów atramentu. Przy jej pomocy można stwierdzić, że poprawki czy dopiski na jakichś dokumentach zostały zrobione innym atramentem, co może świadczyć, iż dokument został sfalszowany.

Są to, rzecz jasna, tylko nieliczne przykłady zastosowania zdobyczy nauki i techniki w wykrywaniu przestępstw. Jedno nie ulega wątpliwości: kryminalistyce przybiera coraz więcej nowoczesnych, skutecznych narzędzi w walce z przestępczością.

Krystyna MIŁOTWORSKA

Można prac

(Dokończenie ze str. 3)

Je? Rozpoczynają się tasieczowe korespondencje pomiędzy kierownikami oddziału produkcyjnego, kierownikami komórki bhp i dyrektorem. Każdy ma swoje racje i każdy się ich trzyma. Zwoluje się komisję, odrywa szereg osób od pracy, ogląda się pechową halę i kiwa głowami. A duszno jak było, tak jest. Na koniec dyrekcyjna, która zazwyczaj ma słowo rozstrzygające oświadcza, mniej więcej tak:

— Sami wiecie, że sytuacja nie jest najłatwiejsza. Czytaliście przecież w gazetach, że fundusz inwestycyjny w kraju będzie w najbliższych dwóch latach zmniejszony. Czy wy myślicie, że my, nasz zakład, również tego nie odcujemy? Wnę myślicie się, odcujemy. I właśnie nie mamy na razie możliwości rozwiązania problemu wentylacji w naszej hali. Wmonowanie wentylatora kosztowało by przecież kilkadziesiąt tysięcy złotych. Trudno, musicie się pogodzić z losem.

Logiczne? Diabełnie. A zarażem wszystko nieprawda. Bo wentylator, wentylator, ale ołena by można otworzyć i zrobić kilka innych rzeczy wcale nie kosztownych i nie wymagających nakładów inwestycyj-

Kar.

Dyrekcja Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin

w LEGNICY ul. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ 17/19

poszukuje kandydata na stanowisko radcy prawnego

Warunki płacy i pracy do omówienia w dyrekcji.

K-128

Komunikat

UWAGA ZIMA ZA PASEM!

MIEJSKI Zarząd Budynków Mieszkalnych w Legnicy zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta z prośbą o zabezpieczenie na okres zimowy drzwi i okien w piwnicach, nieosłoniętych przewodów wodociągowych tak w piwnicach jak i wewnątrz budynków (na klatkach schodowych) oraz studzienek wodociągowych przez owinięcie ich szmatami, słomą, trocinami.

PONADTO tut. Zarząd zawiadamia, że materiały potrzebne do zabezpieczenia instalacji wodno-kanalizacyjnej jak: maty słomiane, warkoce słomiane, oraz szkło na zabezpieczenie okien można pobierać w ADM — po uprzednim zgłoszeniu się.

Przypominamy, że należyte zabezpieczenie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej — zapewni mieszkańcom dopływ wody w okresie zimowym do ich mieszkań bez awarii, które mogą powstać na skutek działania mrozów.

WRAZIE zaistnienia uszkodzenia instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej na skutek działania warunków atmosferycznych, prosimy natychmiast po jej stwierdzeniu zgłosić w godzinach urzędowych do właściwych Administracji Domów Mieszkalnych. Po godzinach urzędowania i w dni świąteczne do Dyrekcji MZEM Legnica, ul. Wjazdowa nr 14, tel. 20-67.

DYREKCJA MZBM

K-127

PUNKT ZWROTNY

(Dokończenie ze str. 3)

lantami, nierzadko przy pomocy natychmiastowego zwolnienia. Trzeba było dokonać przesunięć personalnych na różnych odcinkach. Ale końcowy rachunek wypadła na korzyść konsolidacji całej załogi.

I jeszcze jeden kłopot: wagonny. Zachodzi nawet potrzeba wożenia gliny samochodami do Węglińca, bo tam, ponieważ sta-

cja węglowa, lżej jest „złapać” puste wagony niż np. w Zembrzydowej, na którą raz na dobę dostarcza się wagony. Z jednej strony, ekonomiczniej: wagony nie chodzą kilometrami puste. Z drugiej strony podwyższenie kosztów własnych: za transport samochodowy.

Do tego kontrowersyjność niektórych przepisów. Jedna rozporządzenie mówi, że szczególnie w okresie jesienno-zimowym na-

leży prowadzić załadunek i w święta i w noc. Aby zapewnić maksymalną rotację wagonów. Ale inne rozporządzenie mówi, że kierowca nie może być w mieszkaniu zatrudniony więcej, niż 250 godzin. Oba rozporządzenia stoją.

Mimo to jednak załogi wszystkich oddziałów BKSM nie rezygnują z dotrzymania swoich zobowiązań. Z dotrzymania przyrzeczonych danych także sobie samym — wykonać plan.

Punkt zwrotny nastąpił i od wszystkich górników zależeć będzie, czy BKSM wyjdzie zwycięsko z rozpoczętej batalii.

Zbigniew Krómecki

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 49 (349)

5

na zabawie. Ich naczelnym hobby jest ZACZEPIANIE. Wszystkie jedno kogo. Był bić i rozbijać, było sztachety z pió-
tów wyciągać. Bez powodu, ot-
tak sobie, zwyczajnie.

Wtedy, 23 września br., orga-
nizatorzy zabawy w Nowej Wsi
m. in. Andrzej N., postanowili
tych Chmielów przegonić z
sali.

— Jak długo będziemy się
nimi cackać? Dostę tego. Jak
się po ludzku zachować nie
potrafia, to niech idą do domu
spać — orzekli organizatorzy.

Jak to tam było dokładnie?
Nikt chyba dziś prawdy nie
dojdzie kto kogo pierwszy u-
derzył i pod jakim pretekstem.
Dość, że obaj bracia, mocno nie-
zadowoleni, zlorzeczając i gro-
ząc — radzi nie radzi po dłuższej
szamotaninie na schodach — o-
puszcili salę i poszli do swego,
a raczej ich matki domu, od-
dalonego o jakieś 100 metrów
od świetlicy.

Nie poszli jednak grzecznie
spać. Pod pompą na własnym
podwórku obmyli rozkwaszono-
nieco nosy, odsapnęli i — za-
patrzyli się w sztachety. So-
lidnie, nie spróchniałe, ciężkie.
Nadsłuchując potem kroków na
drodce, wciąż gotowi byli do
nowej draki. Usłyszawszy, że
ktoś zbliża się — wyskakiwali
za bramy i...

PIERWSZY oberwał Józef
W. Szedł do świetlicy po
brata. Pierwszy raz prze-
szedł szczęśliwie. Łaskawie da-
rowano mu.

— Nie bij go, to Józef W. —
powiedział jeden z braci dru-
giego.

Na kogo półowali? Prawdo-
podobnie sami nie wiedzieli. Po-
 prostu szukali draki.

Nie znalazłszy brata, Józef W.
tą samą drogą wracał do do-
mu. Po jakimś jednak czasie
zaniepokojony nieobecnością
brata, ponownie stanął na dro-
dę do świetlicy. Tym razem
jednak nie uszło mu na sucho.

— Wara od sali, bo nas wpa-
kujesz! — Zagroził, a kiedy
przechodząc, nie orientując się
co im chodzi, nie przystanął.
18-letni Bolesław kilkakrotnie
„przejechał” mu po plecach
sztachetą. Lekarz stwierdził
później na jego ciele liczne stłu-
czenia i skaleczenia.

Następna, niedoszła ofiarą by-
ła Karolina S., która na zaba-
wę wybrała się dość późno, bo
dopiero koło północy. W domu
długo byli goście, no i ro-
boty było sporo...

— Hulaj szybko przed siebie,
ale już! — groźnie potrzaskując
sztachetową maczugą, poradził
jej jeden z braci.

ZABITY NA UBAWIE

Wystraszona kobieta usłucha-
ła, zapominając, że kilkadzie-
siąt kroków za nią, wolniutko,
w dość dużych odstępach jedni
od drugich, idą inni z jej domu.
Między innymi także dwoje go-
ści — ojciec i córka, Kubacki
z Ławiszowej.

Kiedy uszła już spory kawa-
łek drogi za jej plecami roz-
legł się czysy przeraźliwy krzyk.
Ktoś upadł głuchym na kamienie
i zaczął strasliwie. Słychać
też było szybkie uderzenia dreb-
nianych kijów.

Nowy krzyk:
— Chłopaki, nie bijcie go już,
nie bijcie! Toż to nie kamień,
a człowiek. — Ten głos Karolina
poznała bez trudu: to matka
tych zbójów Chmielów tak
krzyczała.

SKRZYP otwieranych w
pokoju drzwi sąsiednich
domów, dużo lamentują-
cych głosów, groza, a nad tym
wszystkim pełen przerażenia o-
krzyk:

— Tatusz zabity!
I ten głos poznała biegnąca
z powrotem Karolina S.: to
Stasia, córka Kubackich, 18-let-
nia dziewczyna!

Coraz większa grupa ludzi
gromadziła się na brzegu szo-
sy, wokół leżącego na drodze
mężczyzny. Było to tuż przy
domu Chmielów.

Po chwili nadjechał jakiś sa-
mochód ciężarowy. Silny re-
fektor oświetlił szosę, ludzie co-
fnęli się na cieńsze. W smu-
dze światła leżał mężczyzna z
zakrwawioną twarzą i głową.
Nie ruszał się, nie zdradzał też
żadnych znaków życia. Za ogra-
dzenie zabudowań Chmielów-
ców umykały dwie męskie syl-
wetki.

Samochód stanął, ludzie zno-
wu otoczyli rannego. Nie było
żadnych wątpliwości, to był
Leon Kubacki, 42-letni miesza-
kaniec Ławiszowej i dzisiejszy
gość Sadowskich. Szedł zajrzał
na zabawę, na którą poszła też
wcześniej jego żona.

Kierowca ciężarówki poradził

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

JEST WIECEJ jak pewne,
że szef gestapo Heinrich
Muller nie zginął w 1945
roku w Berlinie —
oświadczył żyjący obecnie
w NRF b. generał SS —
Gottlob Berger. Od dłuższego już
czasu krąży na ten temat upo-
rczywe wnioski. Dodatkowym do-
wodem był fakt, iż po otwarciu
grobu, w którym spoczywał miały
szczątki Mullera znaleziono w nim
kości aż trzech różnych mężczyzn.
Tropiciel Eichmanna — Wiessen-
thal również nie wierzy w śmierć
byłego szefa tajnej policji fasz-
ystowskiej, przełożonego osławione-
go kata Adolfa Eichmanna. —
„Nie ma świadka, który z całą
stanowczością potwierdził śmierć
Mullera. Prawdopodobnie pocho-
wano kogoś ubranego w mundur
tego krwawego oprawcy dodając
legitymację z tożsamością Mullera”.

Wśród wyższych funkcjonariuszy
SS kilku nosiło to dość popularne
w Niemczech nazwisko. Sensacyj-
nie brzmi również twierdzenie, że
już podczas wojny wiadomym
było, iż szef gestapo posiadał
sobowtóra. Można sobie wyobrazić
jak ważną rolę odgrywał.

Bądź co bądź podróż inspek-
cyjne po okupowanych krajach
stanowiły dość poważne niebezpie-
czeństwo. Organizacje podziemne
dysponujące aparatem wywiadow-
czym oraz grupy desantowe
państw walczących z hitlerowską
rzeszą posiadały listę najbardziej
bestialskich katów, których nale-
żało zlikwidować. Figurowało na
niej, na poczesnym miejscu, na-
zwisko Mullera. Był on władcą
tajnego aparatu faszystowskiej
władzy wyposażonym w nadzw-
yczajne pełnomocnictwa. Muller
zbyt cenił swój wkład w organi-
zację i należyte funkcjonowanie
hitlerowskiej maszyny terroru by
móc narażać swoje życie na
szwank. Zresztą mistyfikacja była
jednym z ulubionych sposobów
działania. Jak dalece była udana
świadczy fakt, że w angielskiej
publikacji na temat SS figuruje
zdjęcie Mullera, które nie jest
identyczne z osobą szefa gestapo.
Ujawniono to dopiero obecnie.

Wspomniany generał SS Berger,
który był jednym z zaufanych
Hitlera i przebywał w ostatnich
dniach przed upadkiem „Tysiąc-
letniej Rzeszy” w berlińskim
bunkrze wózka, tak opisuje prze-
bieg wydarzeń związanych z osobą
Mullera: „W kancelarii Rzeszy nie
widziano go już od 20 kwietnia
1945 roku. Dotarłem do bunkra 29
kwietnia. Wówczas dowiedziałem
się, że Muller do dnia urodzin
Hitlera (20. IV) pokazywał się tam
bardzo rzadko i tylko po to, aby
być zauważonym przez swego
wózka. W nocy 24 kwietnia Hitler

szanse wymknięcia się i uniknię-
cia trybunału sprawiedliwości.
Kierowanie tym aparatem z ber-
lińskiej centrali pozwalało za-
wczas ustalić bezpieczne kanały,
którymi można było w razie ka-
tastrofy przedostać się w ustronne
miejsce. Są dowody na to, że
Muller skorzystał z takich właśnie
sposobów. W 1947 roku jeden z
dowódców SS należący do naj-
bliższego otoczenia Mullera oświ-
adczyl: „Mój szef żyje w amery-
kańskiej strefie okupacyjnej”.
Świadek ten skazany został za
zbrodnie wojenne na karę śmierci.

ŚMIERĆ SOBOWTÓRA

zażądał rozmowy z Mullerem. Zdo-
lano nawiązać telefoniczną łącz-
ność, jednak Muller nie zjawił się
osobiście. Nawet jego adiutanci
nie udało się ściągnąć go przed
oblicze fuhrera. Muller żyje!
Grób z jego fałszywymi szczątkami
jest tego jeszcze jednym dowodem.
Prawdopodobnie zniknął on tak
samo skutecznie jak Bormann”.

W chaosie ostatnich dni, kiedy
faszystowskie wodzowie myśleli już
tylko o ratowaniu własnej skóry
najłatwiej było zniknąć tym, któ-
rzy przez lata całe działali z uk-
rycia. Jak widać przezorność ka-
zała niektórym zawczasu przygo-
tować sobie alibi śmierci, choćby
w postaci sobowtóra. Człowiek,
który miał dostęp do najtajniej-
szych spraw hitlerowskiego reżimu,
musiał szybko wczas spoznać, że
era wodza zmierza nieuchronnie
ku gwałtownej katastrofie. Sieć
placówek szpiegowskich i dywer-
syjnych oraz śleć rezydentów upla-
sowanych w krajach neutralnych
i rejonach oddalonych od działań
wojennych stwarzała dodatkową

Czy w obliczu szubienicy był
jeszcze zdolny do kłamstwa?

Adolf Eichmann także potwierdził
fakt zniknięcia swego byłego szefa.



Który z nich jest Heinrichem Mullerem — b. szefem gestapo?

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

by nie czekając na przybycie
pogotowia ratunkowego i mili-
cji, natychmiast przewieźli ran-
nego do szpitala w Bolesławcu.
Zgodził się zamienić swój

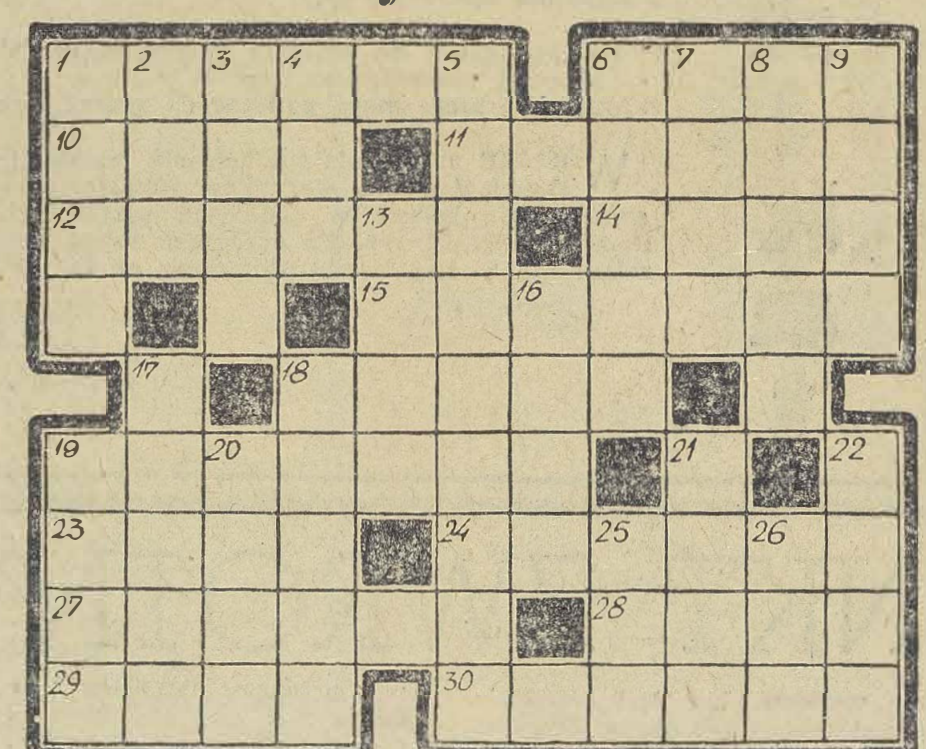
czy nie zginął człowiek.
A chuligani? Młodszy Boles-
ław, spokojnie poszedł spać.
Starszy, 31-letni Jan, człowiek
żonaty, ojciec dwojga dzieci,

by nie czekając na przybycie
pogotowia ratunkowego i mili-
cji, natychmiast przewieźli ran-
nego do szpitala w Bolesławcu.
Zgodził się zamienić swój

by nie czekając na przybycie
pogotowia ratunkowego i mili-
cji, natychmiast przewieźli ran-
nego do szpitala w Bolesławcu.
Zgodził się zamienić swój

by nie czekając na przybycie
pogotowia ratunkowego i mili-
cji, natychmiast przewieźli ran-
nego do szpitala w Bolesławcu.
Zgodził się zamienić swój

Krzyżówka



KRZYŻÓWKA NR 49

POZIOMO: — 1) specjalista w za-
kresie budowy ciał organicznych, 2)
tkanina jedwabna przetykana zół-
tem lub srebrnym, 3) sztuczne nadbrze-
że w porcie, 4) urządzenie maszy-
na, 12) odpadkowa, skrajna deska
okładki, 14) lekowne odgałęzienie
uściska Amazonki lub ciasto w stanie
lotnym, 15) roślina warzywna, 18)
olbrzym gigant, 19) osądzenie prze-
stępcy dokonane przez ludność bez
udziału sądu, 23) trwała, na mniejszą
częśćka pierwotna chemicznego 24)
średniowieczny statek wojenny, 27)

wydech, opar, 28) imię królów Nor-
wegii, 29) napój alkoholowy z ryżu,
30) część urządzenia radiowego.
PIONOWO: — 1) rodnik występują-
cy w schłach, 2) koniec rei, gafa, bo-
mu, bukszpryt, 3) jedna z wysp in-
donezyjskich, 4) część stadionu, 5) konop-
nierek, ptak wróbiowaty, 6) kamień
piękny, 7) miasto w Rumunii, 8)
kasztan jadalny 9) oświek różany, 10)
opowieść o czynach bohaterów, 16)
premijający zwycięzcy, 17) towarzyszy
dionizosa, 18) typ aktora, 19) uko-
szana Warszawa lub rzeka w Jugosławi
16), 20) rzeka we Francji, Belgii i



PIĄTEK — 6. XII.

11.55 — Dla szkół — klasa I. 16.55 —
Progr. 17.00 — Wiad. 17.05 — „Od Ca-
racas do Rio de Janeiro”. 17.40 — Dla
dzieci. 18.00 Wielokropek 18.15 — Pro-
gram tyg. 18.35 — Ludzie KPP. 19.05 —
Film rozrywk. 19.20 — Wszelchnia
TV 19.50 Dobranoc. 20.00 — Dziennik.
20.30 — Film fab. Wiadomości.

SOBOTA — 7. XII.

8.55 — Huzary — film fab. prod.
franc. 10.55 — Dla nauczycieli. 11.55 —
Dla szkół klasa VII. 16.20 — Pano-
rama — magazyn aktualności z Wro-
clawia. 16.55 — Progr. 17.00 Wiad.
17.05 Dla dzieci. 18.30 — Ziemia, lu-
dy, obyczaje”. 19.00 — Samotny jeź-
dziec z Brechyna — film 19.30 —
Wieczorne rozmowy, 19.50 — Dobra

Holandii, 21) czyniele, instrument
perkusyjny, 22) skała podwodna, 25)
rejs powietrzny, 26) znany bokser
okresu międzywojennego.

W. CZESZEJKO

Rozwiązanie nadsyłać należy na
adres: „Wiadomości Legnickie” —
Legnica, Rynek 50/52. Termin nad-
syłania — siedem dni.

Za prawidłowe rozwiązanie Redak-
cja przeznacza do rozlosowania na-
grody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
z Nr 47 (347)

Poziołmo: 1) lotr, 8) stypa, 11) Zo-
la, 12) emir, 13) Elfy, 14) keks, 16)
kadra, 18) kesz, 20) bakbort, 22) wro-
na, 23) ton, 26) etyka, 29) etola, 31)
scena, 32) ring, 33) Bohr, 34) tak-
sa, 37) knaga, 39) karat, 40) kok, 43)
Izara, 43) amoniak, 46) Fiat, 49)
amant, 50) pied, 52) odra, 53) gest,
54) zbor, 55) uias, 56) apel.
Pionowo: 1) pole, 2) kres, 3) osi-
ka, 4) galan, 5) szysk, 6) plus, 9)
trakt, 10) peron, 15) knoi, 17) DBU, 18)
19) Odyn, 20) balista, 21) technil,
23) renta, 24) norka, 27) teraz, 29)
kafar, 30) ana, 31) sok, 35) arba,
36) żona, 38) Gall, 40) komar, 41)
Kinga, 44) Maria, 45) ariet, 47) lzbz,
48) tort, 50) ptak, 51) elew.

Nagrody otrzymali

Za trafne rozwiązanie krzyżówek
z numeru 46/346 nagrody książko-
we otrzymali: Andrzej Worembek
Rudgoszcz ul. 24 Sierpnia 41 m 8.
Edward Zuzia Bolesławiec ul. Si-
szka 6. Marja Dorczyk Legnica ul.
Ułaska 30. Alfred Brochek Boles-
ławiec ul. 1 Maja 14/7.

Nagrody wysłał pocztą. Prosi-
my o potwierdzenie odbioru i prze-
słanie potwierdzeń na adres redakcji.

Ucznił to w pamiętnym wywia-
dzie udzielonym holenderskiemu
dziennikarzowi podczas swego po-
bytu w Argentynie. W ostatnim
czasie mnożą się w Niemczech
Zachodnich relacje twierdzące, że
szef gestapo Muller żyje w jednym
z krajów zachodniej Europy i u-
trzymuje nawet kontakt z ośrod-
kiem faszystowskim w Monachium.

Jedynym świadkiem, który po-
twierdzić może śmierć Mullera jest
były członek Volksturm, osta-
tniego z zaciąg Hitlera, Walter
Lueders. Po wkroczeniu wojsk ra-
dzieckich do Berlina pracował o-
przy grzebaniu trupów zalegają-
cych ruiny stolicy Rzeszy. „Zna-
lazłem wówczas Mullera. Wiem o-
z całą pewnością. Trup był w
mundurze a w kieszeni znajd-
owała się legitymacja Mullera z
zdjęciem identycznym z osobą
szefa gestapo.

Czyżby sobowtór, który wy-
świadczył tyle przysług Mullerowi
musiał w ostatniej chwili zginąć,
by ratować skórę swego szefa?
Być może tajemnica ta znajdzie
swe wyjaśnienie w równie nie-
zwykłych okolicznościach w jakich
zdołano wykryć tajemnicę zniknie-
cia podwładnego Mullera — Adolfa
Eichmanna.



Który z nich jest Heinrichem Mullerem — b. szefem gestapo?

noc. 20.00 Dziennik. 20.30 Film. 20.40
— Pegaz. 21.20 Rymy, rymy i na-
stroje. 22.10 Wład. 22.20. Huzary —
film.

NIEDZIELA — 8. XII.

10.00 — Kurs Rolniczy, 11.00 —
Sporow. sport. NRF-Polska. 14.10 Pro-
gram dnia. 14.15 — Maie rzeczy o
wielkich ludziach, 14.50 — Niedzielnia
Biesiada, 15.35 — Lot film TV. 16.00
Las i jego mieszkańcy — telewizyjny
17.00 Międzynarod. zawody w gimna-
styce artyst. z Budapesztu. 19.05 —
„Portrety”. 19.50 — Dobranoc. 20.00 —
Dziennik. 20.30 Kwadrans recen-
zenta. 20.45 — Maskarada w Meksy-
ku — film fab. prod. USA od lat
16. 22.15 Sportowa Niedziela.

PONIEDZIAŁEK — 9. XII.

11.55 Program dla szkół (kl.
VII-IX), audycja muzyczna. 14.10 Pro-
gram dnia. 14.15 — Maie rzeczy o
wielkich ludziach, 14.50 — Niedzielnia
Biesiada, 15.35 — Lot film TV. 16.00
Las i jego mieszkańcy — telewizyjny
17.00 Międzynarod. zawody w gimna-
styce artyst. z Budapesztu. 19.05 —
„Portrety”. 19.50 — Dobranoc. 20.00 —
Dziennik. 20.30 Kwadrans recen-
zenta. 20.45 — Maskarada w Meksy-
ku — film fab. prod. USA od lat
16. 22.15 Sportowa Niedziela.

WTOREK — 10. XII.

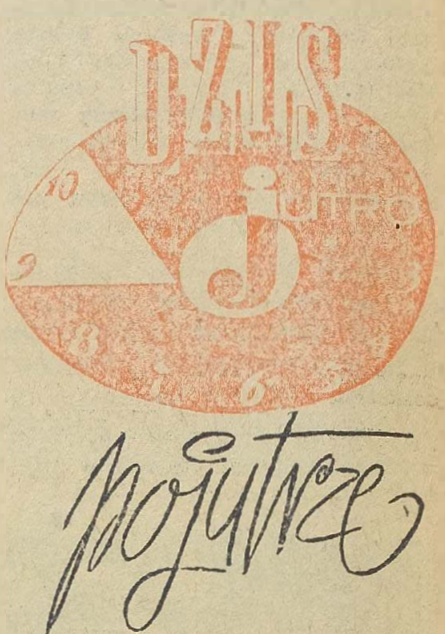
16.00 Uroczystości wręczenia na-
grody naukowej Nobla prof. L. Pau-
lingowi. 18.30 Film. 17.00 Wiadomości.
17.05 „Wzryw pilota” — program
public. 17.35 TV Kurier Warszawski.
18.00 Wstęp Zespołu Dziecięcego
(z Ostrowa), 18.50 „Ciekawostki ma-
tematyczne”. 19.10 „Podróże po
świecie” — prog. filmowy. 19.25 —
„Lot” — IV odc. serijnego filmu
TV. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik.
20.30 „Zapraszamy do tańca”. 21.00
„Przegląd Sierlocka Holmesa”.
film serijn. 21.30 „Miniatury”.
22.06 PKF. Na zak. progr. wiado-
mości i mel. na dobranoc.

ŚRODA — 11. XII.

9.55 „Opuszczeni” — film fab.
prod. włoskiej. 10.55 Program dla
szkół: Fizyka (kl. VII). 17.00 Wiado-
mości. 17.05 Program dla dzieci:
1) „Zosia Samosia”, 2) „Poznajemy
sport”. 17.35 Na półkach książka-
skich. 17.45 „Nie tylko dla pań”.
18.15 „Tramp” — magazyn turyst.
18.45 „Wspomnienia o gwiaz-
dach”. 19.15 Wszelchnia TV. „Świa-
to”. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik.
20.30 „Opuszczeni” — film. 21.43
„Światowid” — progr. public. Na
zak. progr. wiadomości i mel. na
dobranoc.

CZWARTEK — 12. XII.

11.55 Program dla szkół: Język
polski (kl. XI). 15.40 TV Kurs Rol-
niczy. 16.25 „Ludzie w maskach” —
reportaż z Kliniki Chirurgicznej AK.
Med. we Wrocławiu. 17.00 Wiado-
mości. 17.05 Program dla dzieci:
„1000 lat w ciągu roku”. 17.45 „G-
wedy wilków morskich”. 18.05 Kilka
słów o programie TV. 18.20 „Spot-
kania z przyrodą”. 18.50 „Naucz-
ciele” — publ. młodzieżowa. 19.00
Przegląd muzyczny. 19.50 Dobranoc.
20.00 Dziennik. 20.30 „Ze wspomnień
policjanta” — film fab. prod. franc.
(od lat 16). 21.45 „Taki gips” — pu-
blicystyka ekono. Na zak. progr.
wiadomości i mel. na dobranoc.



W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 4-8. XII. — Naprawdę
wczoraj — prod. polskiej — od lat
16 (godz. 10, 12, 15.45, 18, 20.15).
9-15. XII. — Klimaty — prod. franc.
— od lat 18 (godz. 15.45, 18, 20.15)
panorama. 9-15. XII. — Trzy światy Guliwera —
prod. ang. — od lat 12.

BAŁTYK — 5-8. XII. — Gwieździ-
sty bilet — prod. radz. od lat 14.
9-15. XII. — Wąż morski z Loch
Ness — prod. ang. — od lat 16.

KOLEJARZ — 2-8. XII. — Uczta
wigilijna — prod. huzarska — od lat 16.
9-11. XII. — Opowieść lat płomien-
nych — prod. radz. — od lat 12 (pa-
norama kolor). 12-15. XII. — Człowiek z pierwszego
stulecia — prod. czeskiej — od lat
12 (panorama).

PIAST — 5-15. XII. — Komedianci
— prod. polskiej — od lat 16 (godz.
16). 5-8. XII. — Porucznik Nazirini —
prod. radz. — od lat 12 (godz. 18 i
20).

9-11. XII. — Oddaje mi, dziecko —
prod. NRD — od lat 16 (godz. 18 i
20). 12-15. XII. — Tam, gdzie rosną po-
złomki — prod. szwedzkiej — od lat
16 (godz. 18 i 20).

ZŁOTORYJA
PDK — 5-8. XII. — Ballada hu-
zarska — prod. radz. — od lat 12
(kolor). 9-11. XII. — Rewia o północy —
prod. NRD — od lat 16. 13-15. XII. — Pamiętnik Pani Hanki —
prod. polskiej — od lat 16 (pano-
rama).

MILKOWICE
POKÓJ — 6-8. XII. — Na białym
szlaku — prod. polskiej — od lat 12.
10-12. XII. — Dziewięć dni jednego
roku — prod. radzieckiej — od lat
14. 13-15. XII. — Podpisano Arsen Lupin —
prod. franc. — od lat 16.

W Domach Kultury

MIEJSKI DGM KULTURY W LEG-
NICY, UL. MICKIEWICZA 3

Piątek 6. XII. — Wieczór muzyki
mechanicznej.
Sobota 7. XII. — godz. 20 — Wie-
czorek taneczny.
Niedziela 8. XII. — godz. 18 — Wy-
stęp studenckiego teatryku „Pstrąg”
z Łodzi. Wstęp płatny.
Wieczorek taneczny.
Poniedziałek 9. XII. — godz. 19 —
Teatr przy stole.

Wtorek 10. XII. — Klub nieczynny
Środa 11. XII. — godz. 19 — O do-
robku powojennej kinematografii —
odczyt prof. dr. Bolesława W. Le-
wickiego — dziedzina Wydziału Ope-
ratorskiego Państwowej Szkoły Teat-
ralnej i Filmowej w Łodzi.

Czwartek 12. XII. — Wieczór pytań
i odpowiedzi — odpowiada prokura-
tor E. Feldman.

DOM KULTURY KOLEJARZ W LEG-
NICY, UL. ŁAKOWA 2

Piątek 6. XII. — godz. 19 — w sali
klubowej. Zajęcia Dyskusyjnego
Klubu Filmowego, o godz. 20.15
projekcja filmowa.
Niedziela 8. XII. — Eliminacje spor-
towej „Zgaduj-zgadaj”. Zapisy
przyjmują ob. Szram w sali gier.
Wtorek 10. XII. — Spotkanie akty-
wu kulturalno-oświatowego wzięcia
Legnickiego z delegatami na Krajowy
Zjazd ZZK.
Czwartek 12. XII. — godz. 10 —
Filmy oświatowe z cyklu: „Poznaj
świat”. „Europa przez szybę sa-
mochodu”. „N. Fuma”. „W ciemni
biłajcy Andów”. „W kranie nie-
dziedzi”.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY W
LEGNICY, UL. H. SAWICKIEJ 25

Piątek 6. XII. — godz. 15.30 — Uczy-
my się gier towarzyskich, 17.30 —
Ogłdamy program TV.
Sobota 7. XII. — godz. 15.30 — Wie-
czorek taneczny. Gra zespół młodzie-
żowy „Koliber”.

Niedziela 8. XII. — Klub nieczynny.
Poniedziałek 9. XII. — godz. 15.30 —
Gry towarzyskie, 16.30 — przygo-
towujemy program noworoczny.
próba „Estrady”, 18.30 — ogłdamy
program TV.

Wtorek 10. XII. — godz. 15.30 —
Rozmawiamy z doświadczonym pe-
dagogiem o codziennych problemach.
16.30 — Przygotowujemy program
noworoczny. 18.30 — ogłdamy pro-
gram TV.

Środa 11. XII. — godz. 15.30 — Ry-
skawiczyni turniej szachowy, 16.30 —
ogłdamy program TV.

Czwartek 12. XII. — godz. 15.30 Do-
krończenie turnieju szachowego 16.30

Półowiczny
sukces Hutnika

LZS nadal bez formy

Siatkarze Hutnika zanotowali pierwszą porażkę w spotkaniu mistrzowskim. Ulegli zespołowi Turów Bogatnia po bardzo słabej grze 3:0. Również mimo odniesionego zwycięstwa nad drużyną Polonii Jelenia Góra 3:2, Hutnicy nie zachwycili.

W dość słabej formie znajdują się w dalszym ciągu zawodnicy LZS-u. przegrali dwa kolejne spotkania, z Turowem 0:3 i z Polonią 2:3.

(2)

Automobilklub legnicki szkoli swych członków

Ponieważ jesienne warunki nie sprzyjają zbyt dobrze organizowaniu atrakcyjnych wycieczek i rajdów samochodowych, Automobilklub legnicki wykorzystuje czas na szkolenie swych członków.

Oto 10 bm. o godz. 17 w Technikum Samochodowym przy ul. Mickiewicza 10 odbędzie się ciekawa prelekcja inż. Stefana Gołąbka „Wszystko o silniku”.

Praktyczny pokaz, który będzie obejmował diagnostykę silnika przeprowadzi inż. Albin Bobik.

(b)

Spotkanie kawalerowie-żonaci godzinę wcześniej

Atrakcyjne spotkanie piłkarskie — pisaliśmy o tym w poprzednim numerze — kawalerowie-żonaci odbyło się godzinę wcześniej. Reprezentanci obu zespołów nie chcą stracić ciekawej transmisji telewizyjnej i rozegrają mecz o godz. 13.00. Kawalerowie stanęli przed dylematem. Oto zastanawiają się, czy wybiec na boisko w tradycyjnych wiankach na głowie, czy bez wianków. Ze swej strony radzimy w wiankach. Taka to przezele w dzisiejszych czasach rzadkość.

bef

Juniorzy Dziewiarza mistrzami grupy

W dalszym ciągu świetnie spisują się młodzi piłkarze Dziewiarza. Trampkarze jak już podawaliśmy

zajeli pierwsze miejsce w naszym podokręgu. Również ich starsi koledzy — juniorzy okazali się najlepszymi w rozgrywkach ligi terenowej.

Oto tabela grupy I:

Dziewiarza Legnica	7	13:1	21:9
Górniki Lubin	7	12:2	22:12
Plast Legnica	7	8:6	15:15
Stal Chocianów	7	7:7	17:10
Pogoń Świerżawa	7	7:7	14:13
Polonia Środa Śl.	7	6:8	18:23
Garbarnia Prochow.	7	3:11	11:23
Plast Bolków	7	0:14	7:20

(b)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową pracowniczą wydaną przez Powiatowe Spółdzielnie Spożywców w Legnicy na nazwisko Schmidt Antoni.

G-18003

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Horczyński Janusz.

G-18004

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko Osak Franciszek.

G-18005

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Kościelcu na nazwisko Wojtanowicz Maria.

G-18006

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Samochodową w Legnicy na nazwisko Kaczmarek Sylwester.

G-18007

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Żarach na nazwisko Gajek Józef.

G-18008

ZGUBIONO świadectwo ukończenia przez Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Milana” w Legnicy na nazwisko Burman Ania.

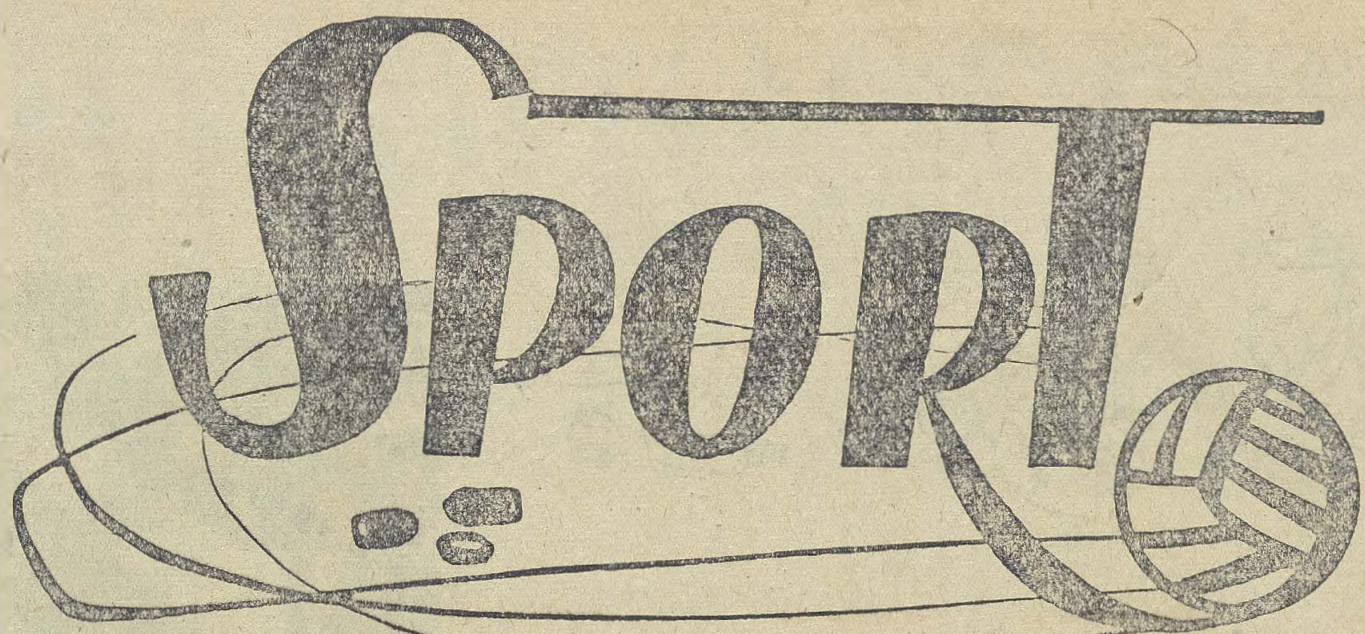
G-18009

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Torz Alina.

G-18010

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową CRS w Legnicy na nazwisko Bartkowska Daniela.

G-18011



Udana batalia pływacka

Legnica 155 pkt Bolesławiec 110 pkt

PŁYWACY Legnicy i Bolesławca spotkali się na basenie krytym przy ul. Mickiewicza w ramach spartakiady wojewódzkiej. Miasto nasze reprezentowali pływacy Młodzieżowego Domu Kultury i Międzyszkolnego Klubu Sportowego.

Szczegółowo trzeba przyznać, że podobnie udanej imprezy nie mieliśmy w Legnicy od dłuższego już czasu. Uzyskano wiele bardzo dobrych wyników. Wystarczy wymienić chociażby czas L. Topolińskiego na 100 m stylem motylkowym — 1:26,4 czy Piotra Rojka na 200 m stylem grzbietowym — 3:09,9. Wśród kobiet najlepszy wynik uzyskała: Grażyna Dega na 50 m stylem dowolnym — 40,7 sek i Danuta Kmiecik na 200 m stylem dowolnym — 3:35 min.

A oto wyniki:

KOBIETY:
50 m stylem dowolnym: Grażyna Dega — Bolesławiec — 40,7 sek, Dagomira Dega — Bolesławiec — 42,8 sek, Maria Szymkowiak — Bolesławiec — 44,7 sek.
100 m stylem klasycznym: Krystyna Fluder — Legnica — 2:02,8 min, Krystyna Jawna — Bolesławiec — 2:04,5 min, Krystyna Woronecka — Bolesławiec — 2:08,8 min.

100 m stylem grzbietowym: Grażyna Dega — Bolesławiec — 1:44,0 min, Maria Szymkowiak — Bolesławiec — 1:47,0 min, Danuta Kmiecik — Legnica — 1:51,2 min.

100 m stylem motylkowym: Maria Szymkowiak — Bolesławiec — 2:15,6 min, Krystyna Jawna — Bolesławiec — 2:56,0 min.

200 m stylem dowolnym: Danuta Kmiecik — Legnica — 3:35,0 min, Halina Kmiecik — Legnica — 4:05,2 min.

MĘŻCZYŹNI:

50 m stylem dowolnym: Lech Topoliński — Legnica — 39,0 sek, Andrzej Skibiński — Bolesławiec — 33,0 sek, Jerzy Baran — Legnica — 34,0 sek.

100 m stylem klasycznym: Piotr Rojek — Legnica — 1:30,1 min, Jan Marciniak — Legnica — 1:36,0 min, Stanisław Zawal — Bolesławiec — 1:36,0 min.

100 m stylem grzbietowym: Piotr Rojek — Legnica — 1:23,4 min, Jerzy Piekarczyk — Legnica — 1:26,6 min, Andrzej Skibiński — Legnica — 1:23,8 min.

100 m stylem motylkowym: Lech Topoliński — Legnica — 1:24,0 min, Andrzej Lidke — Legnica — 1:25,0 min, Stanisław Zawal — Bolesławiec — 1:44,0 min.

100 m stylem dowolnym: Jerzy Piekarczyk — Legnica — 1:13,3 min, Stanisław Szyplowski — Bolesławiec — 1:14,6 min, Jerzy Baran — Legnica — 1:18,8 min.

200 m stylem klasycznym: Jan Marciniak — Legnica — 3:34,0 min, Jerzy Marcinkiewicz — Legnica — 3:39,4 min, Zbigniew Kluz — Bolesławiec — 3:41,2 min.

200 m stylem grzbietowym: Lech Topoliński — Legnica — 2:46,4 min, Jerzy Baran — Legnica — 3:04,0 min, Zbigniew Przyjemski — Legnica — 3:43,8 min.

200 m stylem motylkowym: Piotr Rojek — Legnica — 3:09,9 min, Andrzej Skibiński — Bolesławiec — 3:16,0 min, Marian Łudziak — Bolesławiec — 3:46,0 min.

200 m stylem klasycznym: Jan Marciniak — Legnica — 3:34,0 min, Jerzy Marcinkiewicz — Legnica — 3:39,4 min, Zbigniew Kluz — Bolesławiec — 3:41,2 min.

200 m stylem grzbietowym: Lech Topoliński — Legnica — 2:46,4 min, Jerzy Baran — Legnica — 3:04,0 min, Zbigniew Przyjemski — Legnica — 3:43,8 min.

200 m stylem motylkowym: Piotr Rojek — Legnica — 3:09,9 min, Andrzej Skibiński — Bolesławiec — 3:16,0 min, Marian Łudziak — Bolesławiec — 3:46,0 min.

200 m stylem klasycznym: Jan Marciniak — Legnica — 3:34,0 min, Jerzy Marcinkiewicz — Legnica — 3:39,4 min, Zbigniew Kluz — Bolesławiec — 3:41,2 min.

200 m stylem grzbietowym: Lech Topoliński — Legnica — 2:46,4 min, Jerzy Baran — Legnica — 3:04,0 min, Zbigniew Przyjemski — Legnica — 3:43,8 min.

200 m stylem motylkowym: Piotr Rojek — Legnica — 3:09,9 min, Andrzej Skibiński — Bolesławiec — 3:16,0 min, Marian Łudziak — Bolesławiec — 3:46,0 min.

200 m stylem klasycznym: Jan Marciniak — Legnica — 3:34,0 min, Jerzy Marcinkiewicz — Legnica — 3:39,4 min, Zbigniew Kluz — Bolesławiec — 3:41,2 min.

200 m stylem grzbietowym: Lech Topoliński — Legnica — 2:46,4 min, Jerzy Baran — Legnica — 3:04,0 min, Zbigniew Przyjemski — Legnica — 3:43,8 min.

200 m stylem motylkowym: Piotr Rojek — Legnica — 3:09,9 min, Andrzej Skibiński — Bolesławiec — 3:16,0 min, Marian Łudziak — Bolesławiec — 3:46,0 min.

200 m stylem klasycznym: Jan Marciniak — Legnica — 3:34,0 min, Jerzy Marcinkiewicz — Legnica — 3:39,4 min, Zbigniew Kluz — Bolesławiec — 3:41,2 min.

200 m stylem grzbietowym: Lech Topoliński — Legnica — 2:46,4 min, Jerzy Baran — Legnica — 3:04,0 min, Zbigniew Przyjemski — Legnica — 3:43,8 min.

200 m stylem motylkowym: Piotr Rojek — Legnica — 3:09,9 min, Andrzej Skibiński — Bolesławiec — 3:16,0 min, Marian Łudziak — Bolesławiec — 3:46,0 min.

200 m stylem klasycznym: Jan Marciniak — Legnica — 3:34,0 min, Jerzy Marcinkiewicz — Legnica — 3:39,4 min, Zbigniew Kluz — Bolesławiec — 3:41,2 min.

32 spotkania międzynarodowe

Goście z Drezna faworytami

Po raz 32 zmierza się siatkarze Hutnika z zagranicznymi partnerami. Zarząd klubu z okazji 10-lecia istnienia drużyny piłki siatkowej, postarał się o zorganizowanie w tym miesiącu dwóch ciekawych imprez międzynarodowych.

Jak już informowaliśmy 8 bm. o godzinie 16 w sali CWKS przy ul. Świerczewskiego dojeżdżają do skutku niezwykle interesujący trójmecze: Lokomotiv Drezno, LZS Legnica i Hutnik Legnica.

Z tej okazji warto chyba przypomnieć historię drużyny, dzięki której siatkówka zdobyła w naszym mieście dużą popularność. Zespół powstał w październiku 1953 roku przy klubie sportowym „Spójnia”. W roku następnym drużyna otrzymała nowego patrona i występuje pod nazwą „Sparta”. W tym okresie legnickie siatkarze wywalczyły awans do II ligi. W roku 1960 przechodzą pod federację Hutnika, która po dzień dzisiejszy opiekuje się zawodnikami. W ciągu 10 lat ambitny ten zespół rozegrał 32 spotkania międzynarodowe, w tym 3 spotkania z oficjalnymi reprezentacjami państwowymi: Chińskiej Republiki Ludowej, młodzieżową reprezentacją Czechosłowacji oraz reprezentacją Węgier.

Hutnicy wystąpią w składzie: Stanisław Turczyn, Franciszek Turczyn, Jerzy Kłeki, Ludwik Grodzki, Ryszard Kłimeczak, Kazimierz Stryński, Andrzej Rogala i Eugeniusz Grodzki.

Najstarszym zawodnikiem w drużynie jest inż. Stanisław Turczyn, który reprezentuje barwy klubu od dziesięciu lat i pełni funkcję kapitana drużyny. Trenerem zespołu jest Adam Grubman, kierownikiem — Jerzy Wysocki.

Zespół LZS nie ma wprawdzie tak bogatych tradycji jak hutnicy ale potrafił skompletować dość silną drużynę. Słowem trójmecze powinny być bardzo interesujące. Znamy ambicje na-

szych siatkarzy jesteśmy przekonani, że nie sprzedadzą tanio swej skóry, postarają się walczyć z pierwszoligowcami NRD jak równy z równym.

(baf.)

Następcy Dregiera i Łopatkę w akcji

Jeszcze raz pragniemy przypomnieć legnickim sympatykom koszykówki o ciekawej imprezie dla najmłodszych zapaleńców tej pięknej gry sportowej. Już w poniedziałek 9 bm. rozpoczynają się mistrzostwa Legnicy szkół podstawowych. Najmłodsze koszykarki oraz ich koledzy walczyć będą pod koshami w sali Szkoły nr 5 i nr 8.

8

Wysokie zwycięstwo siatkarów

Spotkanie drużyn żeńskich LZS Legnica — Chelmiech Wałbrzych było właściwie przesądzone. Legniczanki nie dały swym przeciwniczkom żadnych szans na nawiązanie równorzędnej walki. Wzyskie trzy sety wygrały zdecydowanie, przy tym bardzo wysoko: 15:1, 15:4, 15:2.

Wałbrzyszanki były całkowicie bezradne wobec dynamicznie zagrywki Podolskiej, Cichockiej czy Miszał.

b

Dlaczego Manasterski i Fluder nie grali

Opinię sportową naszego miasteczka niezmiennie interesuje fakt nieobecności dwóch czołowych szachistów Legnicy na turnieju o mistrzostwo Dolnego Śląska. Lutosław Manasterski miał bowiem olbrzymią szansę powtórzenia ubiegłorocznego sukcesu, zakwalifikowania się do ścisłego finału mistrzostw Polski.

Podobno zawodnicy nasi nie otrzymali kilkudniowych urlopów. Nie bardzo wierzymy tym pogłoskom. Eo jakże? Władze miejskie starają się na każdym kroku pomagać szachistom, przydzielając lokal na klub, finansując imprezy itp. a tu nagle wywołują się trudności ze zwolnieniem mistrza i wicemistrza na kilka dni z pracy.

Słowem, coś tu nie jest w porządku.

erg

Koło Turystyczne przy Prez. PRN pod opieką ZMW

Zarząd Powiatowy ZMW objął patronat nad zorganizowaniem przed kilkoma miesiącami Kołem Turystyki przy Prez. PRN w Legnicy. Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Legnicy, przekazał Kołu sprzęt wartości około 10 tysięcy złotych.

Funkcję prezesa Koła pełni inż. K. Pietraszko.

erg

Technikum Samochodowe znów przoduje

Jedną z najbardziej usportowionych szkół w kraju, Technikum Samochodowe w Legnicy odniosło nowy sukces. W czasie inauguracji Igrzysk Szkolnych w dniu 2 października młodzież Technikum zwróciła się z apelem do wszystkich szkół w kraju o zdobywanie jak najwięcej Młodzieżowych Odmak Sprawności Fizycznej. Już do 15 listopada, dla uczczenia Dnia Nauczyciela, 793 uczniów Technikum Samochodowego zdobyło odznaki MOSFiz. i POSFiz.

Ze swej strony serdecznie gratulujemy uczniom i dyrekcji Technikum. Jesteśmy pewni, że sukces ten zostanie wysoko oceniony zarówno przez centralne władze ZMS jak i Ministerstwo Oświaty.

B.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE
Nr 49 (349)

7

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).
RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak. Zdjęcia: Cendlewski, Ferdynand Błażniak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominik, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.
ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 59/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielać placówki „Ruch” i pocztę.
Rękopisy nie zwrotne redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-6



— „Nie bijta go już chłopaki, nie bijta! Toż to nie kamień, a człowiek. Toż on wam nie nie winien!” — wołała matka, usiłując odciągnąć synów od człowieka powalonego przez nich na ziemię.

Nie zwracali jednak na nią uwagi, w zapamiętaniu okładając krawawą głowę nieznanego ciężkimi, wylamanymi z płota, sztachetami.

ZABAWA. Potanie. Ubaw. Wiejska zabawa taneczna w świetlicy. Bilety wstępu tanie (nikogo nie interesuje na jaki cel ma być przeznaczony dochód), orkiestra hulaśliwa, atrakcje zapewnione.

Perspektywa zabawy w Nowej Wsi w powiecie bolesławieckim poruszyła wszystkich. Nie co dzień przecież można być na zabawie.

Przyszli niemal wszyscy. Tańce przy orkiestrze rozpoczęły się dość wcześnie, bo pod koniec września zmierzch zapada szybko. Byli znajomi i sąsiedzi, przyjaciele i wrogowie. Nie brakowało wina i animuszu.

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI

ZABITY NA UBAWIE

trunków mocniejszych od wina też chyba było dosyć. Było szumnie i wesoło.

Po 22 alkohol zaczął parować ze zwichrzonych i spoconych

czupryn. Ten i ów próbował grać ważniaka. Ktoś komuś przypomniał niezbyt chlubne dawne dzieje, ktoś na kogoś krzywo spojrział, ktoś zawołał odważnie: „odczep się, łachmyto!”; wreszcie ktoś kogoś gwizdnął w ucho i sam z rozmachem runął na podłogę.

Ogólny śmiech, jakiegoś odgrazania, że „poczekaj ty, ja ci pokażę!”, albo „już ty mnie do końca parszywego życia popamiętasz!”...

Pijacki gromki śpiew i pijacki śmiech. Ciekawka.

Powoli zwaśnieni goście wytoczyli się z sali na korytarz, tuż koło schodów. Wśród okładających się pieściami nie zabrakło i stałego miejscowego „środka fermentacyjnego” w osobach braci Jana i Bolesława Chmielowców. Ci to już zawsze muszą zaszczać. I to nie tylko

(Dokończenie na str. 8)



Sposób

Aby ograniczyć długie przemówienia adwokatów, sąd apelacyjny w Richmond (USA) wpadł na oryginalny pomysł. W sali rozpraw zainstalowana zostanie widoczna tylko dla sędziego i adwokata sygnalizacja świetlna w kolorze zielonym, pomarańczowym i czerwonym. 5 minut przed upływem czasu wyznaczonego na mowę obrońcy zapali się zielony sygnał, następnie ostrzeżenie w kolorze pomarańczowym i czerwone światło — stop!

Afrykańska tragedia

Ślonie instynktownie unikają grząskiego gruntu. W czasie wielkiej suszy zdarza się jednak, że pragnienie zmusza je do szukania wody na bagniskach i wówczas giną. Tym razem człowiek przychodzi z pomocą i oswobadza olbrzyma, który stałby się ofiarą grzązawiska.

Jedyna ofiara

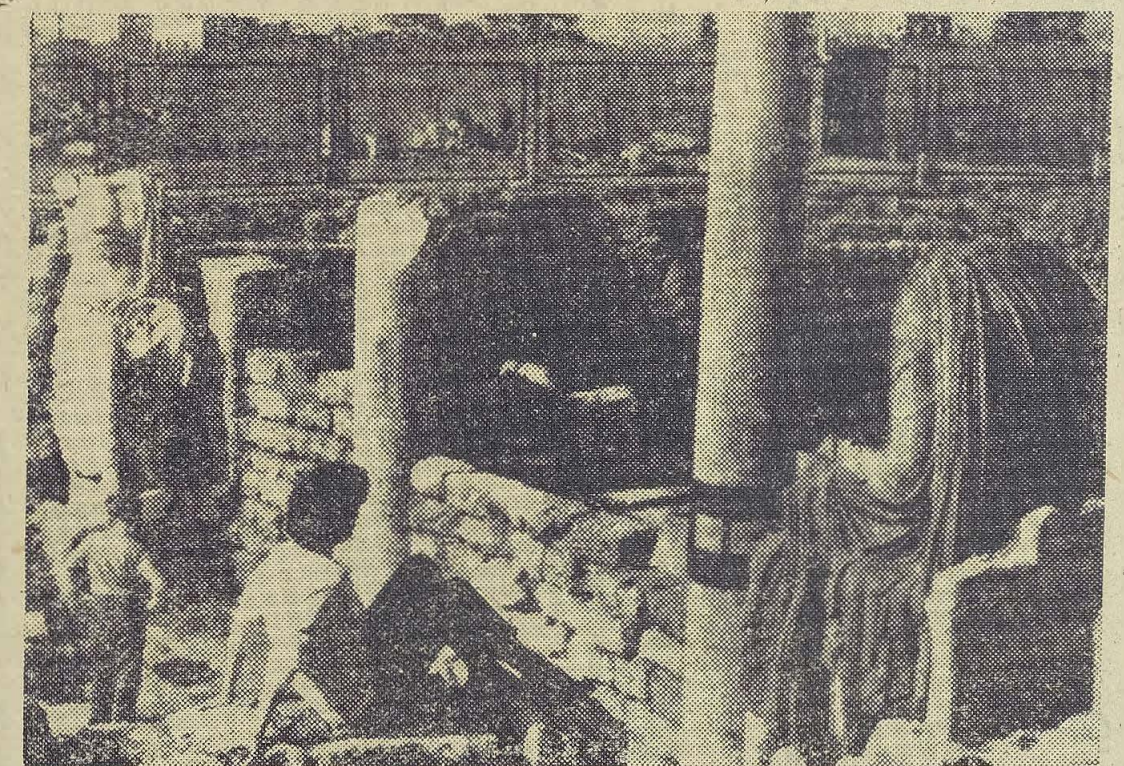
Nowy film Roberta Hosseina kończy się krwawą sceną, w której aktorka Marie France Pissier rzuca się na „zwłoki” bohatera filmu i reżysera w jednej osobie. Aktorka uczyniła to z taką emfazą, że zwłoka sobie przy tym nogę w kostce.

Kamienni świadkowie

Traktorzysta kibucu w Sdot Yam, położonego na wybrzeżu śródziemnomorskim, natrafił podczas orki na tułów posągu Cezara. Odkrycie to pozwoliło stwierdzić, że w miejscu tym znajdowało się forum rzymskie. Dalsze poszukiwania wydobły na światło dzienne fundamenty teatru z czasów Heroda. Znacznie dalej w przeszłość sięgają prace wykopaliskowe w Aszad, mieście leżącym między Tel Avivem i Głazą. Stwierdzono, że tutaj Żydzi pod wodzą proroka Jozua zniszczyli osiedle Kanańców. 800 lat p.n. erą zdobyli to miasto Asyryjczycy. Znalezione kolumnę z wyrytą na niej listą zwycięstw króla Asyryjczyków — Sargona II.

De Gaulle sprzed 300 lat. Ta gliniana głowa wykazująca uderzające podobieństwo z prezydentem Francji znaleziona została w Aszad.

Amfiteatr Cezarego — przed 2000 lat centrum kulturalno-rozrywkowe legionów rzymskich.



Biała Róża dla dyrygenta



Rząd fiński odznaczył orderem Białej Rózy Finlandii I kl. angielskiego dyrygenta s.r. Johna Barbirolli. Znakomity muzyk otrzymał to wysokie odznaczenie za popularyzowanie dzieł Jana Sibeliusa.

Import gangsterów

Francuski reżyser Rene Clement sprowadził z USA do swego najnowsze filmu nie tylko odtwórczynię głównej roli Jane Fonda, lecz również aktorów grających tradycyjnie gangsterów.

— Amerykanie znają się na tym rzemiośle znacznie lepiej od nas — oświadczył on. — Już z ich twarzy można odczytać, że są zdolni do każdego zbrodni.

Nie pożyczać!

Barman z Chicago — Franc Saraceno skazany został przez tamtejszego sądu na karę 4500 dolarów. Jest to rachunek za 233 wykroczenia przeciwko zakazom parkowania samochodów. Barman twierdził, że lawinę mandatów spowodowali jego znajomi, którym pożyczał samochód. Sądzia nie uwzględnił tej okoliczności, rozłożył jednak pechowcowi karę na raty miesięczne po 300 dolarów.



Telewizja brytyjska zmienia w przyszłym roku standard obrazu z 405-liniowego na 625-liniowy. Stosowany w całej Europie. Przez pewien czas oba programy szłyby równolegle, a w przyszłości dotkliwe urządzenia wykorzystają się w telewizji kolorowej.

VW Związku Radzieckim opracowano urządzenie wykorzystujące technikę telewizyjną do wykonywania odbitek fotograficznych. Negatyw analogiczny jest linią po linii przez strumień elektronów, przy czym można dokonać znacznej korekty, gdy kontrasty kopiowanego negatywu są za małe lub za duże. Pozytyw otrzymuje się przez przyłożenie papieru fotograficznego do kinoskopolu. Aparat przeznaczony jest do zdjęć wykonywanych w przestrzeni kosmicznej.

CUDZE CHWALICIE...

Piękna zasługa

Chwaliliśmy kiedyś urzędujący widok poczekalni kolejowej Grodziec-Zamczysko. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo z Oddziału Drogowego PKP w Legnicy, które m. in. stwierdza:

„... Oddział Drogowy powiadamia, że w miesiącu październiku 1960 roku przeprowadził całkowity remont w/w obiektu, zużywając 127 dniówek roboczych.

Nadmieniamy, że w/w poczekalnia została zdewastowana przez okolicznych ludzi, którzy pracują w pobliskich kopalniach.

Oddział Drogowy wydał polecenie na wykonanie drobnego remontu, który będzie polegał

DO HELENKI

Ilekrót człowiek popełni wierutne głupstwo, czyni to zawsze z najsłabszych pobudek.

Oskar Wilde

Pytanie tygodnia

Dlaczego bywalecy „klubu” przy ul. Chrobrego w Bolesławcu musieli przenieść się o kilkanaście metrów dalej z pićciem swego codziennego piwa? Wyskakując z pracy na duże jasne narażeni są teraz na widok z okien KP, ZMS, PCK, Ligi Kobiet... Uważamy to za niesprawiedliwe!

MAGAZYNIER

Językoznawstwo

Duży zmysł obserwacji, wrażliwość na słownictwo musiał mieć osoba, która kilkoma ruchami ołówka poprawiła reklamowy napis „repasacja pończoch” na „reperacja”. Można ten napis oglądać co dzień w tunelu legnickiego dworca.

Osoba ta musi być znaczącą postacią w językoznawstwie, skoro przez całe tygodnie nikt nie ośmielił się przywrócić napisowi jego pierwotne brzmienie.

